

**Prywatna Szkoła Podstawowa nr 92
Prywatne Gimnazjum nr 1**

Żegnamy absolwentów

rok szkolny 2018/2019



Warszawa, ul. Patriotów 347

Skończył się rok szkolny, w którym sale na drugim piętrze zajmował ostatni rocznik młodzieży objętej reformą z roku 1999. To zaledwie 42 osoby z klas III A i III B, na co dzień przebywające w szkole, skupione nad podręcznikami w czasie lekcji, ale też podczas przerw, uczestniczące w szkolnych wydarzeniach i zaangażowane w życie społeczne.

Obok, na tym samym korytarzu – dwie klasy ósme, o rok młodsze od gimnazjalistów, a jednak obciążone tak samo poważnymi zadaniami. Tak samo gorączkowo wertujące notatki i przejęte wynikami testów. Tylko trochę mniej pewne siebie w rytmie zdarzeń, które nimi zawładnęły.

Ten biuletyn pisali właśnie ci uczniowie: gimnazjaliści z klas trzecich i ósmoklasiści. Powstał z potrzeby wyrażenia żalu, że kończy się coś, co ledwo się zaczęło, że nastał czas zmian. Trzeba porzucić bezpieczną przystań, bo życie rzuca nowe wyzwania. Ta konieczność powoduje, że wyzwala się zaciekawienie, narasta chęć poznawania, odkrywania innych światów. Ale to myślenie jest bliższe gimnazjalistom, młodzieży piętnasto-, szesnastoletniej. Ich młodszy o rok koledzy, choć też z odwagą patrzący w przyszłość, nie skrywają żalu, że muszą iść dalej sami. Tęsknota narodziła się, zanim opuścili szkołę. A równocześnie potrzeba uwiecznienia przeżyć z ośmiu lat wśród znajomych twarzy skłoniła ich do serdecznych wyznań, do wzruszających tekstów o ludziach przewijających się przez ich życie.

Niech ten biuletyn będzie dla Was, drodzy Absolwenci gimnazjum oraz szkoły podstawowej, miłą pamiątką dzieciństwa i pierwszych kroków młodości.

Drodzy Absolwenci!

Parę lat temu wkroczyliście do tej szkoły pełni niecierpliwości, oczekujący przewodnika, który wskaże Wam bezpieczną drogę ku dorosłości. Stanęliście na tej drodze, ale wkrótce potrzeba bezpieczeństwa zaczęła rozrastać się w inne pragnienia. Żądaliście wiedzy o świecie, chcieliście zaspokoić dziecięcą ciekawość i zrealizować marzenia, które wraz z każdą przeczytaną lekturą, usłyszaną melodią, obejrzanym obrazem czy nową partią wiadomości z dowolnego przedmiotu nabierały coraz bardziej konkretnych kształtów. Tak mijały lata, obfitujące w różne doznania, a Wy stawaliście się coraz bardziej poważni, odpowiedzialni i rozsądni. Uczyliście się życia o świecie, który odkrywał przed Wami swoje tajemnice. Teraz z tą wiedzą zdobytą przez lata nauki z podręcznikiem w ręku, z umiejętnościami wykształconymi podczas mozolnych ćwiczeń wychodzicie ze szkoły, zadając sobie pytanie: Kim jestem? Nikt Wam nie udzielił odpowiedzi, ale Wy sami znajdziecie ją w różnych chwilach swojego życia, zarówno wtedy, gdy będziecie musieli podjąć ważną decyzję, jak i wówczas, gdy tylko pochylicie się nad zdeptanym kwiatem. I wtedy zastanowicie się, skąd macie w sobie zarówno siłę, jak i wrażliwość, jak to się stało, że sięgacie gwiazd, a równocześnie patrzycie pod stopy, by nikogo nie skrzywdzić. Kto Was tego nauczył? Kto pokazał, o jakie wartości należy w życiu walczyć, które z nich chronić i pielęgnować jak najcenniejszy skarb? W jakich sytuacjach wyzwoliliście entuzjazm do pracy, jak budziliście zapał, by pokonać przeszkody i rozwiązać wątpliwości?

Drodzy Uczniowie, tu, w szkole przy ulicy Patriotów dorastaliście do tych chwil, które będą Was zachwycać i niepokoić, dadzą ukojenie, ale też zmuszą do wytężonej pracy. Przed Wami jeszcze wiele lat nauki, doświadczeń i zadań do wykonania, ale każdy dzień z podręcznikiem w dłoni, każda godzina spędzona w zaciszu biblioteki lub na zajęciach w szkolnej pracowni zbliżają Was do tego momentu, gdy będziecie mogli odczuć satysfakcję z podjętego trudu. A ja z całego serca życzę Wam tego, by efekty Waszych starań zawsze były godne ucznia tej szkoły.

Dyrektor Szkoły Grażyna Seroka

Żegnamy absolwentów

Absolwenci 2018/2019

Klasa VIII a



**Wychowawczynie: w klasach I-III p. Romana Pacholczak
w klasach IV-VI p. Elżbieta Piechal
w klasach VII-VIII p. Marlena Król**

Uczniowie:

- | | |
|----------------------------|---------------------------|
| 1. Paulina Blumert | 11. Mikołaj Pawlak |
| 2. Zofia Bogusz | 12. Adam Resterny |
| 3. Karolina Detkiewicz | 13. Jakub Skarzyński |
| 4. Weronika Dżaman | 14. Marta Staranowicz |
| 5. Maciej Gawroński | 15. Zofia Syczewska |
| 6. Zofia Jarzyńska | 16. Janina Tofiluk |
| 7. Anna Junosza-Szaniawska | 17. Aleksander Wiśniewski |
| 8. Zofia Lewandowska | 18. Hanna Witecka |
| 9. Szymon Lisiewski | 19. Weronika Zawisza |
| 10. Natalia Parzyszek | 20. Victoria Zielonka |

Drodzy Uczniowie!

Szkoła wyposażyła Was w wiele mądrości, nauczyła myśleć i rozwiązywać problemy. Czy wyzwoliła w Was również potrzebę pogłębiania wiedzy? Czy przekonała do kształcenia umysłów i rozwijania pasji? Życzę Wam, abyście zawsze wykazywali chęć do pracy i cieszyli się z jej efektów. A gdy zechcecie się pochwalić lub... pożalić, przyjdźcie do nas!

wych. Marlena Król

Absolwenci 2018/2019

Klasa VIII b



Wychowawczynie: w klasach I-III p. Aleksandra Białous
w klasach IV-VI p. Bożena Głaszczka
w klasach VII-VIII p. Agnieszka Borodejuk

Uczniowie:

- | | |
|-------------------------|---------------------------|
| 1. Weronika Bartkiewicz | 11. Maksymilian Kurzyński |
| 2. Julianna Bielecka | 12. Zuzanna Kutowska |
| 3. Adam Bienias | 13. Bartosz Matyjek |
| 4. Gabriela Błaszczuk | 14. Julia Rodź |
| 5. Julian Chyła | 15. Lidia Tokarczyk |
| 6. Zofia Ciećwierz | 16. Igor Walczuk |
| 7. Maciej Dąbrowski | 17. Wojciech Wąsowski |
| 8. Jan Garnczarek | 18. Iwo Wiciński |
| 9. Julia Korytkowska | 19. Zofia Wojciechowska |
| 10. Weronika Kukian | 20. Wiktoria Wygonowska |
| | 21. Natalia Zawistowska |

Drodzy Wychowankowie!

Jesteśmy u kresu trudnej drogi - męczącej, ale jakże bogatej w doświadczenia! My, nauczyciele, dokładaliśmy wszelkich starań, by wyposażyć Was w solidną wiedzę. W gąszczu metafor, dat, wzorów i równań rodziły się nowe pasje. Dzieci kroczyły ku dojrzałości, nie tylko intelektualnej... Nie zapomnijcie tych lekcji. Nie odrzucajcie wartości, które sprawiają, że satysfakcja z dokonania będzie źródłem szczęścia. W nowym środowisku odnajdźcie bratnie dusze i nie ustawajcie w zdobywaniu mądrości, pamiętając naszą maksymę: „Ma się tylu nauczycieli, ilu ludzi spotkało się w życiu”.

wych. Agnieszka Borodejuk (Boro)

Żegnamy absolwentów

Absolwenci 2018/2019

Klasa III A gimnazjum



Wychowawczynie:

w klasach I-III szkoły podstawowej p. Jolanta Książek

w klasach IV-VI szkoły podstawowej p. Katarzyna Krakowiak

w klasach I-III gimnazjum p. Anna Zegar

Uczniowie:

- | | |
|------------------------|---------------------------|
| 1. Maja Błońska | 12. Mikołaj Kuczmarcki |
| 2. Wiktoria Bober | 13. Barbara Lech |
| 3. Alicja Brzezowska | 14. Pola Modelska |
| 4. Natalia Czajkowska | 15. Błażej Niczyporuk |
| 5. Maja Gierszewska | 16. Anna Nowosielska |
| 6. Antoni Gutowski | 17. Marcelina Pers |
| 7. Magdalena Jabłońska | 18. Przemysław Przygoda |
| 8. Piotr Kazimierczak | 19. Hanna Rosińska |
| 9. Natalia Koenig | 20. Ewa Śródka |
| 10. Maja Kowalewska | 21. Aleksander Uliszewski |
| 11. Klara Kuc | 22. Michał Walasek |

Drodzy Uczniowie!

Kończycie dzisiaj szkołę, która kształciła Wasze umysły i uczyła prawdy o świecie. Życzę Wam, abyście teraz, gdy pójdziecie swoimi drogami, przekonali się, że świat, który się przed Wami otwiera, jest nie tylko ciekawy, piękny, ale też dobry i życzliwy. Wracajcie, by dzielić się z nami swymi doznaniem.

wych. Anna Zegar

Żegnamy absolwentów

Absolwenci 2018/2019

Klasa III B gimnazjum



Wychowawczynie: w klasach I-III szkoły podstawowej p. Dorota Dobrowolska
w klasie IV szkoły podstawowej p. Agnieszka Kowalik
w klasach V-VI szkoły podstawowej p. Mariola Bartoszewicz
w klasach I-III gimnazjum p. Janina Karczewska

Uczniowie:

- | | |
|---------------------------|-------------------------|
| 1. Wiktoria Bachara | 11. Szymon Makuch |
| 2. Anna Bąkowska | 12. Aleksandra Nitsch |
| 3. Weronika Berdyńska | 13. Katarzyna Pierzkała |
| 4. Ignasi Bombuy-Izdebski | 14. Jakub Półtorak |
| 5. Patrycja Ciepły | 15. Łukasz Sawala |
| 6. Marta Czabańska | 16. Łukasz Szuliński |
| 7. Nikolina Czuchaj | 17. Martyna Szwarc |
| 8. Jakub Jarzyński | 18. Wojciech Władziński |
| 9. Zofia Kiczmachowska | 19. Łucja Wróbel |
| 10. Aleksy Kuman | 20. Kuba Załęcki |

Drodzy Uczniowie!

Choć to ostatni dzień nauki szkolnej, nie mówię Wam: „żegnajcie”. Mówię: „do zobaczenia”, gdyż trudno mi uwierzyć, że już nigdy nie skierujecie swych kroków w stronę szkoły, która dała Wam poczucie bezpieczeństwa i nauczyła rozumienia świata. Pamiętajcie, że to nadal jest Wasza szkoła i zawsze znajdziecie tu pociechę, zrozumienie i życzliwość.

wych. Janina Karczewska

W ostatnim roku nauki 2018/2019

Dyrektor szkoły: p. Grażyna Seroka

Dyrektor szkoły ds. pedagogicznych:

p. Anna Grządkowska

Wicedyrektor szkoły podstawowej:

p. Hanna Gąbka

Wicedyrektor gimnazjum:

p. Elżbieta Piechal

Nauczyciele w gimnazjum i w klasach VIII:

| | |
|------------------------------|--|
| religia/ etyka: | p. Kamilla Frejusz |
| język polski: | p. Agnieszka Borodejuk (VIII b, III A) p. Marlena Król (VIII a, III B) |
| język angielski: | p. Aleksandra Socha p. Magdalena Trzeciak p. Bartłomiej Wilczyński (III A) p. Magdalena Donat (VIII b, III A) |
| język niemiecki: | p. Katarzyna Golik (VIII a, III A, III B) p. Renata Todorska (VIII a, VIII b) |
| historia i WOS: | p. Wojciech Zegar |
| geografia: | p. Janina Karczewska |
| biologia: | p. Iwona Klimaszewska |
| chemia: | p. Beata Jaszczak-Figiel |
| fizyka: | p. Andrzej Dubas |
| matematyka: | p. Anna Sojka (VIII a) p. Ewa Główska (VIII b) p. Anna Zegar (III A) p. Krystyna Szwed (III B) |
| informatyka: | p. Rajmund Jankun (VIII a, VIII b) |
| wych. fizyczne: | p. Krzysztof Ptasieński |
| zajęcia artystyczne: | p. Justyna Wanat-Teresińska p. Jarosław Woźniak (III A, III B) |
| edukacja dla bezpieczeństwa: | p. Jacek Depczyk (VIII a, VIII b) |

Zajęcia dodatkowe dla klas VIII SP i III Gim.

| | |
|----------------------|--------------------------|
| Język rosyjski: | p. Wiesława Olszewska |
| Język francuski: | p. Renata Dziura |
| Teatr GLAN: | p. Julia Kotarska-Rekosz |
| Koło muzyczne: | p. Jarosław Woźniak |
| Koło informatyczne: | p. Rajmund Jankun |
| SKS: | p. Krzysztof Ptasieński |
| Koło dziennikarskie: | p. Krystyna Moczydłowska |



Kiedy myślę o szkole...

Kiedy myślę o szkole, robi mi się ciepło na sercu.

Kiedy myślę o szkole, nie mam przed oczami budynku, pracy domowej czy obowiązku, który trzeba wypełnić.

Kiedy myślę o szkole, widzę ludzi. Wspaniałą małą społeczność, wręcz rodzinę, zawsze chętną do pomocy, jedyną w swoim rodzaju, niezwykłą. Widzę wszystko to, co sprawiło, że jestem tym, kim jestem.

To tutaj zaczęły się moje przyjaźnie, tu przeżywałam pierwszą miłość i gorzki żal złamanego serca, tutaj dojrzewały moje umiejętności, tu kształtowałam pierwsze własne opinie. Każdy dzień przynosił coś nowego, pozwalał znów rozwinąć skrzydła, które z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok rosły potężniejsze i piękniejsze, aż w końcu stały się zbyt duże i domagają się opuszczenia rodzinnego gniazda, pragną poszybować w przestworza...

Tyle wspólnych przeżyć, doświadczeń zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Przez wszystko to przechodziliśmy przecież razem. Łączy nas nierozzerwalna więź, którą stworzyła szkoła. Teraz mogę tylko dziękować, że miałam okazję poznać tak niezwykłych ludzi, wśród których każdy jest na swój sposób wyjątkowy, każdy jest mi bliski, każdy jest moim przyjacielem. Po tylu latach w tej szkole trudno jest sobie wyobrazić jakkolwiek inną. A jeszcze trudniej będzie odejść...

Magdalena Jabłońska, kl. III A



Prace uczniów szkoły

Czy będziecie wspominać?

Wypowiedzi tegorocznych absolwentów

Czy będę wspominać naszą szkołę? Oczywiście!

Nie tylko ze względu na wiedzę, którą zdobywałam przez osiem lat, ale przede wszystkim z powodu ludzi, których tu poznałam. Gdyby nie nauczyciele, koleżanki i koledzy z klasy, a także osoby z klas równoległych, nie byłabym tym, kim teraz jestem. Przeżywałam chwile załamania, ale było też bardzo dużo dni pełnych radości. Przez pierwsze trzy lata wszyscy się poznawaliśmy, był to czas zabawy i beztroski, jednak wchodziliśmy już powoli w świat nauki. W kolejnych latach nauczyliśmy się wielu nowych rzeczy, poznawaliśmy się z innych stron i mieliśmy dużo wspólnych przeżyć. Nasi nauczyciele zawsze nas wspierali. Bardzo często, gdy uświadamiam sobie, że są to ostatnie dni w tym gronie, mam łzy w oczach. Nasza klasa nie jest idealna, lecz potrafimy się wspierać, a to jest najważniejsze! Kiedy ktoś zadaje mi pytanie: „Kto sprawił, że nie chcę wyrzucić obrazu szkoły z pamięci i czy jest dużo takich osób?”, bez wahania odpowiadam, że tak, jest ich wiele. Moje dwie przyjaciółki, przyjaciel, koleżanki i koledzy, nasza wychowawczyni oraz inni nauczyciele. Wszyscy wnieśli do mojego życia coś ważnego. Nasze trzydniowe wycieczki, a zwłaszcza ostatnią, będę wspominać już zawsze jako świetnie spędzony czas w cudownym towarzystwie. Będę pamiętać też pikniki charytatywne, podczas których możemy dzięki pani Anecie i panu Woźniakowi, zaprezentować się w części artystycznej. Wspomnienia z tych lat są dla mnie bezcenne.

Chciałabym, żeby osoby, które tu poznałam i są dla mnie bardzo ważne, nadal były przy mnie, kiedy odejdę z tej szkoły. Dziękuję koleżankom i kolegom z klasy, wszystkim nauczycielom, bez których nie przychodziłabym do szkoły z taką przyjemnością, oraz pani wychowawczyni – za serce, które mi okazuje! Każdemu życzę, żeby poznali w szkole takich ludzi oraz żeby mieli tak cudownych nauczycieli i wychowawcę!

Zofia Syczewska, kl. VIII a

Myślę, że będę bardzo tęsknić za tym charakterystycznym dźwiękiem dzwonka i złotym napisem nad otwartymi drzwiami – „szkoła”.

Zofia Wojciechowska, kl. VIII b

Jestem dumna z tego, że uczęszczam do tej szkoły, staram się być dobrą uczennicą i nie zawieść moich nauczycieli. Z wielkim bólem serca opuszczę to miejsce i zawsze będę je wspominać.

Zofia Jarzyńska, kl. VIII a

Już niedługo opuszczę mury tej szkoły. Z niedowierzaniem patrzę, jak błyskawicznie czas przeminął. W czerwcu opustoszeją korytarze, ucichnie dzwonek, a ja już na zawsze będę nosić w sercu wspomnienia z lat szkolnych i ze wzruszeniem będę myślała o dziecięcych latach spędzonych w tej szkole. Mam nadzieję, że dzięki niej zostanę wartościowym człowiekiem, który nie odejdzie w świat anonimowy, ale zostawi po sobie ślad.

Karolina Detkiewicz, kl. VIII a

Codziennie w szkole zdarzają się sytuacje, które będę zawsze pamiętała. Myśl o tym, że będę musiała się pożegnać z tym miejscem, które ma duszę, i z ludźmi, nauczycielami, bez których nie wyobrażam sobie życia, trochę mnie przytłacza. Chcę tylko powiedzieć, że to miejsce jest wspaniałe i na pewno zostanie mi po nim wiele wspomnień.

Julia Rodź, kl. VIII b

Jestem pewna, że będę utrzymywała kontakt z większością koleżanek. Rozpiera mnie duma, że będę absolwentką tak cudownej placówki.

Zofia Bogusz, kl. VIII a



Niezapomniane przeżycia kl. VIII a

Żegnamy absolwentów

Kiedy zapytano mnie, czy będę wspominać szkołę podstawową, odpowiedź zdawała się prosta – tak. Przecież spędziłam w tym miejscu większość mojego czasu w przeciągu ośmiu ostatnich lat. Jednak z każdym następnym pytaniem było trudniej... Zapytano mnie: „Dlaczego?“, „Czym była dla mnie szkoła?“, „Które sytuacje zachowam w pamięci?“ Nagle milion wspomnień przeleciało mi przez głowę.

Szkoła była dla mnie drugim domem, nie mam na myśli tylko budynku, ale ludzi, dzięki którym czułam się tu dobrze. Wiele nauczyłam się w tym miejscu, to nie tylko twierdzenie Pitagorasa, rozkład zdania, czy rzeki płynące w Ameryce, nauczyłam się tu, jak rozwiązywać konflikty, jaki rower kupić, żeby pojechać na górską wyprawę rowerową, jak napisać pracę długoterminową w 15 minut przed lekcją...

Każde wspomnienie wiąże się z osobami, które spędzały ze mną wszystkie te cudowne chwile. Ślubowanie pierwszoklasisty, pikniki charytatywne, podczas których zawsze chciałam tańczyć. Przyjaźń z dziewczynką, która doszła do nas w czwartej klasie. Lekcje muzyki z panem Woźniakiem, na których szaleliśmy całą klasą w rytm muzyki. Coroczne mikołajki i kupowanie sobie prezentów, Wigilie klasowe, rozpoczęcia roku (kiedy każdy miał postanowienie, że w tym roku weźmie się do pracy) i zakończenia roku (kiedy każdy poprawiał oceny, bo przecież wcześniej nikomu się nie chciało). Wycieczka w szóstej klasie, na której z powodu wieczornego karaoke straciłam głos następnego dnia. Pierwszy Dzień Wiosny, na którym śpiewała pani Elżbieta Piechal. Lekcje WDŻ z panią „lateksową”, która była najlepszą kobietą, jaka mogła nam się przydarzyć, dzięki czemu nic nie było tematem tabu. Klasowy wypad na łyżwy, żarty Mikołaja i Szymona, które śmieszają całą klasę. Wymyślanie piosenek o nauczycielach i koleżankach z Anią, Zosią i Weroniką. Przepychanki Victorii i Szymona, przez które wysypała się ziemia i wylała woda z kwiatka. Kolejna wycieczka, na której karą za nielegalne przemycanie energetyków było bieganie wokół jeziora, a rozmowy w pokojach podczas ciszy nocnej kończyły się staniem na korytarzu. Przygotowania do Pikniku Charytatywnego z panią Anetą, podczas których bywa naprawdę śmiesznie (Szymon zjadł cebulę, którą dostał na mikołajki). Słuchanie opowieści pana Ptasieńskiego o kajakach.

Te wspomnienia już zawsze będą wywoływać uśmiech. Dziękuję mojej klasie i pani Marlenie Król za wszystkie wspomnienia, które bez Was nie miałyby sensu.

Natalia Parzyszek, kl. VIII a



Siódma i ósma klasa to coraz silniejsze więzy koleżeńskie, trudny proces dojrzewania, próby przekraczania granic, ale przede wszystkim nauka i ... pani Agnieszka Borodejuk. Zanim została naszą wychowawczynią, słyszeliśmy o niej legendy przekazywane przez kolejne roczniki kończące szkołę i nie ukrywam, że budziła w nas strach i niepewność. Od początku traktowała nas niemal jak dorosłych, co nam się podobało, ale jednocześnie dużo od nas wymagała. Po pierwszym półroczu, gdy niemal z każdej kartkówki czy klasówki z polskiego dostawałem jedynkę lub dwójkę, nauczyłem się czytać ze zrozumieniem, uczyć się i analizować. W moim przypadku pani Borodejuk dokonała cudu – polubiłem język polski... Teraz już wiemy, że znowu mieliśmy szczęście do wychowawczynie. Mimo że jest wymagająca, to zawsze sprawiedliwa i w trudnych sytuacjach o nas walczy. Mnie osobiście dała wiarę we własne możliwości...

Maksymilian Kurzyński, kl. VIII b

Wspomnienia o szkole

Już coraz szybciej mijają dni szkolne, masa klasówek i dodatkowych zadań na lepsze oceny, a między nimi płaczą się niewyraźne wspomnienia zdarzeń z przyjaciółmi i nauczycielami. Nieustanne pytania i myśli w głowie: „Czy będę pamiętać o swoich kolegach? Czy zamierzam odwiedzać swoją wychowawczynię co jakiś czas? Wszystko będę musiała zaczynać od nowa”. W oku kręci się łza – szczęścia i tęsknoty. Moi przyjaciele oraz wychowawcy nauczyli mnie bardzo wiele, zyskałam wiedzę książkową i życiową. Tak wiele jestem winna swoim rówieśnikom i nauczycielom, a niektórzy nie rozumieją, jak bardzo jestem im wdzięczna. Po zakończeniu tego ostatniego, magicznego roku nie chcę płakać, powinnam wyjść ze szkoły z podniesioną głową i z najlepszymi wspomnieniami, jakie tylko mogłam zdobyć. Chciałabym zachować dla siebie wszystko, co przekazała mi moja wychowawczyni, której zawdzięczam najlepsze lata mojego życia. Dzięki moim przyjaciołom zmieniłam się i doceniłam samą siebie, pokazali mi oni, jak korzystać z życia i kierować się zasadą epikureizmu: „Carpe diem”. Pisząc o swoich przeżyciach ze szkoły po trzydniowej wycieczce, w głębi serca jednak czuję, że zabrakło mi tego dodatkowego roku, który nie ominął gimnazjalistów. Każda osoba w mojej klasie wniosła w atmosferę szkoły coś od siebie, nie wiem, czy moje żarty i poczucie humoru się zaliczają, ale chociaż próbowałam. Mam nadzieję, że nie zapadnę w pamięci uczniów jako ta dziewczyna, przez którą wprowadzono nowy kawałek regulaminu szkolnego. Nie chcę o niczym zapominać, każda chwila coś dla mnie znaczy. Nadal chciałabym wspominać cenne lekcje pani Boro, frazeologizmy i archaizmy pani Głównki, opowieści pana Ptasińskiego o kajakach, kawały pana Zegara i zdolności kolarskie pana Dubasa. Wydaje się tak wiele, ale jednak tak mało. Wszystko minęło. Nigdy nie chcę zapomnieć!

Gabriela Błaszczuk, kl. VIII b

O szkolnej przyjaźni

- Puchatku?
- Tak, Prosiaczku?
- Nic, tylko chciałem się upewnić, że jesteś.

Alan Alexander Milne „Kubuś Puchatek”

Natura jest nieprzewidywalna. Natura ludzka, rzecz jasna. Przechodzenie ze skrajności w skrajność, walczenie z szarością życia codziennego czy też rozkwit umysłowy – to zjawiska nam wszystkim zapewne dobrze znane zarówno z autopsji, jak i ze słyszenia.

Nasza historia, Haniu, również zawiera w sobie owe elementy. Na początku dzieliła nas bowiem sodoma i gomora, zaś teraz jesteśmy jak lis i Mały Książę – „oswojone” ze sobą. Odczuwam gorycz, kiedy myślę o tym, jak rzadko mówi się o miłości w kontekście najpiękniejszej, najznakomitszej przyjaźni. Da się bowiem kochać swego druha bardziej niż siebie samego. Owa miłość jest czysta, bezpruderyjna i bezwarunkowa. Prometeusz, tchnąc w ludzi dusze, uczynił każdego z osobna jednostką indywidualną, wyjątkową. Ty jednak wyróżniasz się w tłumie ponadprzeciętnych, błyszczysz w gronie najbłyskotliwszych. Obdarowano Cię bowiem tym, co najcenniejsze, niemożliwe do kupienia – dobrym sercem. Czuję się zaszczycona, że dane mi było je poznać.

Dziękuję, że nie muszę, tak jak Prosiaczek, martwić się o Twoją obecność.

Maja Gierszewska, kl. III A

Jacy jesteście?

Absolwenci o swoich klasach, o przyjaciółach, kolegach, koleżankach

o VIII a – z sympatią...



Jesteśmy dziewczynami z klasy VIII a. Nasza klasa, nie oszukujmy się, nie jest idealna. W przeciągu roku mieliśmy mnóstwo wzlotów i upadków. Aktualnie wychodzimy powoli na ludzi (chłopcy niestety nie idą naszym śladem). Nasze wspólne akcje ograniczyły się do bardzo solidarnego unikania lekcji, np. matematyki czy polskiego poprzez potajemne przychodzenie na próby poloneza, których... nie było. Nie uważamy się za zgraną klasę, ale staramy się pomagać sobie w lekcjach, tłumaczymy sobie nawzajem chemię czy fizykę, wspieramy się w trudnych chwilach. Nasi koledzy? Koleżanki? Lubimy ich i to powinno wystarczyć. Chciałybyśmy, żeby nigdy się nie zmienili i pozostali takimi, jakimi są. W tej szkole zawarłyśmy wiele przyjaźni, poznałyśmy ludzi, z którymi spędziłyśmy mnóstwo radosnych chwil.

Nie zapomnę Dnia Nauczyciela w ubiegłym roku, kiedy wspólnie, całą klasą, postanowiliśmy urządzić naszej wychowawczyni niespodziankę. Na początku lekcji zaprosiliśmy ją do naszej sali, a gdy tylko weszła, wystrzeliliśmy petardy, włączyliśmy muzykę i założyliśmy jej koronę na głowę. Nasza pani była bardzo zaskoczona, a my zadowoleni i dumni z siebie. Przez chwilę byliśmy wyjątkowo zgraną klasą!

O tym, że lubimy naszą klasę, świadczy fakt, że już na początku wakacji marzymy o rozpoczęciu nowego roku i ponownym zobaczeniu nie tylko kolegów i koleżanek, ale też nauczycieli!

Zofia Syczewska, Weronika Dżaman, Hanna Witecka, Paulina Blumert, Janina Tofiluk

Żegnamy absolwentów

o VIII b – sentymentalnie...



Jacy jesteśmy jako klasa? W przypadku VIII b uważam, że łatwiej byłoby opisać każdego z osobna, bo każdy z nas jest niepowtarzalną indywidualnością, ale i tak udało nam się stworzyć tak nadzwyczajną społeczność, jaką jest nasza klasa.

Kształcenie, rozwój intelektualny i emocjonalny są niezwykłą i pełną zakrętów ścieżką. Nie wyobrażam sobie tej podróży bez VIII b. Wyjątkowość tej grupy nie polega na najwyższej średniej w szkole i czerwonych paskach na świadectwach. Można nas scharakteryzować jako zespół, który zawsze będzie się wspierał, oferował pomoc, świętował razem sukcesy, a w trudnych momentach dodawał otuchy i motywował do dalszego działania. Ten rok był dla nas wielkim wyzwaniem – nowy program nauczania, egzaminy, rekrutacja do szkół. Był to czas pełen wzlotów i upadków. Nauka w Prywatnej Szkole Podstawowej nr 92 okazała się trudnym sprawdzianem. Oznaczała ciężką pracę – naszą i nauczycieli oraz brak wolnego czasu. Sama sobie nie dowierzam, lecz z czystym sumieniem mogę powiedzieć: „Było warto”. Oczywiście nie możemy skupiać się tylko na tych aspektach należenia do społeczności naszej szkoły. Myślę, że wszyscy zapamiętają ją jako bezpieczne miejsce stanowiące drugi dom, miejsce spotkań z przyjaciółmi, miejsce edukacji i rozwoju pod okiem najlepszej kadry pedagogów.

Gdy myślę o swojej klasie, wiem, że gdy będę ją wspominać, na mojej twarzy pojawi się uśmiech i jednocześnie łzy w oczach. Nie mogę wyobrazić sobie rozstania z nimi. Chciałabym podziękować każdemu z osobą i powiedzieć, że jestem niezmiernie wdzięczna za możliwość spędzenia z nimi tych ośmiu lat w naszej szkole.

Zofia Ciećwierz

Żegnamy absolwentów

jeszcze o VIII b – wzruszająco...



Zaduma czy odpoczynek? Klasa VIII b na wycieczce integracyjnej

Dwadzieścia jeden zupełnie innych osobowości tworzy klasę VIII b. Mimo różnic w charakterach stanowimy zgrany zespół funkcjonujący ze sobą każdego dnia. Ja do tej społeczności dołączyłam w tym roku i przekonałam się o tym, że klas takich jak ta jest naprawdę mało. Wielkim plusem naszej grupy wspaniałych i utalentowanych nastolatków jest to, że nie boimy się rozmawiać i pomagać sobie nawzajem. Oczywiście nasza klasa podzielona jest na humanistów i umysły ścisłe, grupy uczniów, którzy zawsze wyciągną pomocną dłoń, gdy druga osoba będzie w potrzebie. Wspieramy się nie tylko w nauce, ale także w sprawach osobistych, ważnych w okresie dojrzewania, przez który przechodzimy. Wielkim oparciem emocjonalnym jest nasza niezwykła wychowawczyni, pani Agnieszka Borodejuk, która umie ustalić wszystko tak, jakby miała do dyspozycji czarodziejskie moce. Pani jest dla nas codzienną motywacją, pokazuje nam, że możemy zdobyć wielkie szczyty, jeżeli tylko tego zapagniemy. Oczywiście, jak w każdym zespole, u nas też wybuchają spory. Staramy się je gasić i podążać dalej w stronę dobra. Ten rok był dla nas wielkim wyzwaniem, rekrutacja do szkół ponadpodstawowych i egzaminy dały nam w kość. Przyznaję, że ostatnie miesiące były trudne. Jednak nawet i to nie zaburzyło naszych relacji w klasie i pokazało, że możemy przetrwać razem nawet najgorsze chwile.

Teraz, gdy piszę ten tekst, po policzkach spływają mi łzy. Czuję, że to, co zaczęło się przed chwilą, tak naprawdę już się kończy. Pragnę podziękować każdemu z osobna za ten wspaniały czas w moim życiu i za wniesienie tylu cennych wartości, które pomogły mi odnaleźć siebie. Jestem bardzo wdzięczna całej klasie VIII b. Była to dla mnie niezwykła, pełna zagadek przygoda. Bardzo się do was jako zespołu przywiązałam emocjonalnie i z wielkim smutkiem opuszczam Prywatną Szkołę Podstawową nr 92, a szczególnie niepowtarzalną klasę VIII b.

Julia Rodź

Żegnamy absolwentów

o III A – z zadumą...

Nasza klasa? To wszystko, za czym zatęsknię po wakacjach. A więc... w trakcie lekcji nie usłyszę już cynicznych komentarzy Prezesa, znajomych śmiechów w odpowiedzi, różnych ciekawostek od Michała, które w żadnym stopniu nie zmienią mojego życia, ale dobrze było je poznać. Nie usłyszę krytyki ze strony Ani, nie będę robił bezsensownych min z Czają i nie zamęcę Nati, namawiając do obejrzenia seriali. Nie wymienię też kontrowersyjnych uwag z Alą, nie pożartuję z Ewą i nie usiądę w czasie przerwy w kole, słuchając uwag towarzyszących grze w UNO. Brakować mi będzie wszystkich. Tęsknić będę za atmosferą, jaką zbudowała nasza klasa. Kto wie, czy następna będzie równie dobra.

Mikołaj Kuczmarcki



o III B – z podziwem...

Co o swojej klasie mówią uczniowie z IIIB? Najpierw epitety: *grzeczna, zorganizowana, rozwijająca się, zgrana, spokojna, bezkonfliktowa, charytatywna.*

Później już zdania: *Jesteśmy bardzo zgraną klasą. Jesteśmy koleżeńscy i lubiani przez nauczycieli.*

I dalej coraz więcej szczegółów: *Nauczyliśmy się współpracować. To przede wszystkim wycieczki oraz interaktywne lekcje powodują, że tworzy się między nami więź. Cały czas braliśmy udział w pracach charytatywnych. Atmosfera podczas tych czynności była wesoła i sprzyjała nam wszystkim.*

Uczestniczyliśmy m.in. w akcji „Pola Nadziei”, podczas której podejmowaliśmy wspólne działania.

O przyjaźni uczniowie mówią wiele, trzeba by wymienić całą listę klasy, by uwiarygodnić, jak bardzo się lubią. *Pomagamy sobie w trudnych chwilach – piszą – pocieszamy się, ale w szczególnych sytuacjach jesteśmy stanowczy. Każdy jest świetny w jakiejś dziedzinie, więc powszechna pomoc umożliwia nam rozwój. O kolegach, koleżankach szczególnie zdolnych, o osobach, które zasłużyły na podziw i uznanie, piszą z dumą. Niemal każdy w klasie jest wyróżniony. Każdy, w oczach kolegów, zasługuje na uznanie.*



Zespół kl. III B

Nie tylko nad podręcznikami...

Zawsze uważałam, że warto mieć w życiu pasję. Nie potrafię sobie wyobrazić życia bez hobby, bez drugiego świata, który wypełnia moje życie pozaszkolne. Był taki czas, gdy go jeszcze nie odkryłam i nie czułam się wtedy spełniona. Pogrążona byłam w rutynie – szkoła, dom i brakowało mi czegoś, co mogłoby oderwać moje myśli od ciągle tej samej tematyki.

Myślę, że każdy ma jakąś pasję. Ważne jest tylko, by ten swój drugi świat odnaleźć. Czasem to on sam nagle znajduje nas, czasem my musimy bezustannie próbować nowych wyzwań, a czasem po prostu się wie.

Nikolina Czuchaj, kl. III B

„Nie oszczędzamy trenerów” – Julia Korytkowska o radości pływania

Szkoła nauczyła mnie, jak łączyć naukę z hobby. Obok licznych sukcesów w nauce udało mi się też osiągnąć wiele w sporcie. Pomimo dużej możliwości reprezentowania szkoły i tak najbardziej lubię zawody pływackie. Uwielbiam jeździć na zgrupowania w Spale z panem Krzysztofem Ptasieńskim i panem Pawłem Kapustą. Przebywamy tam 3 dni i trenujemy, aż padamy z sił. Ale nie oszczędzamy też trenerów w nocy, gdyż za każdym razem próbujemy przekraść się niezauważonym z jednego pokoju do drugiego. Zazwyczaj nam się to nie udaje, ponieważ panowie są bardzo czujni i zawsze nas zawracają do łóżek. Nigdy nie zapomnę pana Ptasieńskiego czekającego pod moim pokojem, aż w końcu wyjdę na korytarz.

Będzie mi brakowało tego klimatu, jaki panuje podczas Mistrzostw Polski w pływaniu szkół niepublicznych w Ciechanowie. Zawodnicy się integrują, dopingują i z niecierpliwością czekają na swoje starty. Są to 3 dni bardzo stresujące, ale warte przeżycia. Wszyscy rodzice kibicują szkole swojego dziecka. Nigdzie indziej nie ma takiej atmosfery, a wspólna kąpiel w basenie (w ubraniach) uczniów i trenerów zwyczajnych zespołów jest niezapomniana. Będę tęsknić za naszą szkołą.

„Interesują mnie losy ojczyzny” - Aleksander Uliszewski o politycznych pasjach

To ja - Aleksander Uliszewski, „Prezes” i przewodniczący klasy III A. Moją pasją jest polityka. Może to wydać się nietypowe, biorąc pod uwagę mój wiek i to, czym interesują się moi rówieśnicy, odkąd jednak pamiętam, zawsze byłem dziwny i to mi nie przeszkadzało. Moi rodzice dawali mi prawo do wypowiedzi w domu, pozwalając „błyszcząc elokwencją” i prawdopodobnie przygotowując mnie do zawodu prawnika lub... zadań polityka właśnie. Ja sam nigdy nie chciałem iść drogą tego drugiego, bo już bardzo wcześniej, słuchając rozmów dorosłych i oglądając programy informacyjne, miałem obawy, że aby przeżyć w środowisku partyjnych rozgrywek, trzeba być cynikiem manipulującym ludźmi. Paradoksalnie, właśnie to sprawiło, że politykę brałem zawsze za niewielką, bo niewielką, ale jednak – część siebie. Po prostu interesowały mnie różne sztuczki, które stosowały ugrupowania polityczne w celu zdobycia wyborców. Zacząłem wtedy postrzegać mój kraj, jak i cały świat, zupełnie inaczej. Dostrzegłem, że Polacy są narodem podzielonym.

Staram się chodzić na każde wybory z rodzicami, przyglądać się, chłonąć tę atmosferę, mając nadzieję, że za kilka lat będę stał przy urnie wyborczej, bez wahania oddając głos na partię wyrządzającą najmniej szkody. I choć dziwnie myśli mi się o sobie jako o człowieku, którego pasją jest polityka (brzmi to bardzo górnolotnie i nieco naiwnie), nie wstydzę się powiedzieć, że interesują mnie po prostu losy naszej Ojczyzny. Nie chcę być osobą, którą cechuje marazm i brak reakcji na socjalistyczne obietnice jednych, nacjonalistyczne hasła innych, czy idealistyczne wizje kolejnych. Chciałbym być kimś, kto ma coś do powiedzenia w sprawach dobra wspólnego. Poważnego. Konstruktywnego. Przynajmniej taką mam nadzieję.

„Anatomia planowych wpadek” – według Iwa Wicińskiego, żartobliwie o aktorstwie

Ostatnio prawie mnie nie ma w szkole... No, prawie nie ma, z wyjątkiem eksternistycznego, historycznego zaliczania przedmiotów, i... nie, nie lenię się, pracuję chyba najciężej jak do tej pory.

Wszystko przez bardzo zagęszczony grafik, po brzegi wypełniony różnej maści planami filmowymi (prawie od dwóch miesięcy nie byłem na Patriotów). Teraz nie myślcie sobie, że występowanie gdziekolwiek to tylko stanie przed kamerą i uśmiechanie się... ooooo nie, to naprawdę ciężka jazda bez trzymanki: praca przez co najmniej 12 godzin na dobę (zazwyczaj w nocy), brak jakiegokolwiek wypoczynku oprócz godzinnej przerwy obiadowej (zdarzyło się, że przez cały dzień nawet NIE USIADŁEM), wyczyny kaskaderskie, czy anomalie pogodowe (burze śnieżne, deszcz ognia itp.)

W tym całym chaosie zdarzają się jednak momenty tak niecodzienne i niesamowite zarazem, że postanowiłem spisać je w moim małym pamiętniku wpadek, z którego kilka zapisów chciałbym wam zaprezentować. Miłej zabawy...

*norma – paniczne nadrabianie zaległości szkolnych, chroniczne przemęczenie i brak snu

24.04 - *Dziś podczas nagrywania scen w starej, opuszczonej elektrowni przebiłem ręką szklaną ścianę. Zwyczajnie źle wymierzyłem siłę, z jaką powinienem się obrócić, i zanim cokolwiek udało mi się zrobić, obudziłem się z ręką do połowy zatopioną w stuletnim luksferze. Poza tym wszystko w normie.*

26.04 - *Dziś topiłem się w rzece. Podczas chłodnej kąpeli w gorący dzień jedyne co mi nie odpowiadało, to ostry, wszystkim dobrze znany zapach, który osiadał na wszystkim, co dotknęło wody. Dopiero po jakimś czasie zauważyłem dziesiątki rur kanalizacyjnych odprowadzonych z pobliskich gospodarstw do tej właśnie rzeczki – smródki... Niesmak pozostał do teraz. Poza tym wszystko w normie.*

01.05 - *Dziś gonilem złodziei przez lany żółciutkiego rzepaku. Straty:*

- dwa roztrzaskane mikroporty
- złamany w kilku miejscach palec (na szczęście nie mój osobisty)
- 120m² zmasakrowanego, dojrzałego rzepaku

Poza tym wszystko w normie.

09.05 - *Dziś kwas ze starego akumulatora samochodowego wylał mi się na ręce. Trochę piekło. Poza tym wszystko w normie.*

22.05 - *Dziś moje urodziny. Podczas nagrywania jednej ze scen miałem uciekać przed deszczem na wiekowym rowerze. Jechałem przez błotnistą, wiejską drogę. Nie mogło się to skończyć inaczej niż spektakularną wywrotką, przy której kierownica o mało nie przebiła mi płuc. Poza tym wszystko w normie...*

25.05 - *Dziś pewien uroczy wilczur – mój imiennik, usiłował zagryźć mnie, mojego kolegę, kaskadera-dublera mojego kolegi i każdego, kto znalazł się w zasięgu wzroku. Ślina strumieniami ciekła mu z pyska. Poza tym wszystko w normie.*

3.06 - *Dziś wszyscy młodzi aktorzy wykazali się wyjątkowym refleksem i spostrzegawczością. Dopiero po bitej dobie i to przypadkiem, czytając rozpiskę planu z poprzedniego dnia, zorientowaliśmy się, że przez cały dzień występował z nami gościnnie... mistrz świata w siatkówce. Dopiero wtedy zrozumieliśmy kontekst wszystkich żartów, rzucanych mimochodem przez twórców filmu. Musieliśmy wyjść na niezwykle nieogarniętych idiotów. Nie wzięliśmy ani jednego autografu. Poza tym wszystko w normie.*

04.06 - *Dziś spadałem z dziesięciu metrów i płonąłem. Właściwie nie płonąłem cały, ogień zajął tylko moją rękę. Poza tym wszystko w normie.*

05.06 - *Kojarzycie momenty w filmach, gdy za głównym bohaterem eksploduje samochód czy całe osiedle? Dziś nagrywaliśmy scenę, w której wali się budynek, a my w nim przebywamy. Nie wiedzieliśmy, że zostaną odpalone ładunki. Biegliśmy przez wąski korytarz, gdy nagle w nasze bębniaki trzasnął huk tysiąca Hiroshim. Moja filmowa mama dostała ataku paniki. Parę innych osób, włącznie ze mną, cierpiało potem na bóle klatki piersiowej. Poza tym wszystko w normie.*

06.06 - *Ciekawe, co przyniesie dzisiejsza noc... Na razie wszystko w normie...*

„Para w tańcu towarzyskim jest jak kwiat”-

Natalia Zawistowska o fascynacji tańcem

Już za chwilę zakończy się jedna z najważniejszych przygód mojego życia – szkoła podstawowa. Najważniejsza, bo zmieniła mnie z przedszkolaka w nastolatkę. To długi i bardzo trudny proces, z którym niezbyt dobrze radzą sobie rodzice, czasem nawet nauczyciele, a z pewnością najtrudniej jest nam, dzieciom. Bo to skomplikowane. Przyszliśmy do szkoły, nie umiejąc czytać, liczyć, pisać, często z przytulanką pod pachą. A wychodzimy z niej najmądrzejsi na świecie. Bo kto, jak nie nastolatek, wie wszystko?



Z chwilą, kiedy rozpoczęłam naukę w szkole podstawowej, moja mama zaproponowała mi jako zajęcie dodatkowe taniec towarzyski. Już wcześniej próbowałam swoich sił w balecie. Sprawiało mi to ogromną przyjemność, dlatego z radością zgodziłam się na pomysł rodzica. Już na pierwszych zajęciach w Klubie Tańca Towarzyskiego IMPET okazało się, że jest tam chłopiec w moim wieku, mniej więcej mojego wzrostu i również zastanawia się, czy taniec to jego pasja czy chwilowa przygoda. Zostaliśmy parą taneczną. Po pół roku treningów wystartowaliśmy w turnieju i zdobyliśmy pierwsze miejsce. Potem był obóz wakacyjny, podczas którego wiele się nauczyliśmy. Niestety po wakacjach mój partner doszedł do wniosku, że taniec to nie jego świat i zamienił buty taneczne na korki do gry w piłkę nożną. I tak rozpoczął się dla mnie czas poszukiwań, zmian klubów i tancerzy.

Taniec towarzyski to sport wymagający wielu wyrzeczeń i kompromisów oraz determinacji ze strony wszystkich zaangażowanych osób. Jest wiele tańczących dziewczynek, a bardzo niewiele chłopców. Trudno jest znaleźć ambitnego partnera, w odpowiednim wieku, podobnego wzrostu, w tym samym mieście i klubie znajdującym się najbliżej domu. Ważnym „składnikiem” jest również czas, który można poświęcić na treningi, nie zaniedbując przy tym nauki. Także rodzice pary tanecznej muszą mieć podobne oczekiwania. Nie bez znaczenia są również środki finansowe. Taniec towarzyski jest niezwykle droгим sportem. Na etapie początkowym wszystkie koszty ponoszą rodzice.

Na przestrzeni ośmiu lat miałam kilka krótszych przerw w tańcu z powodu braku partnera i jedną roczną w wyniku kontuzji, która uniemożliwiła mi udział w treningach i wakacyjnym obozie tanecznym. Rodzice mojego partnera zdecydowali, że nie będą na mnie czekać i rozbili parę. Było mi ogromnie przykro. Ja i moi rodzice nigdy nie postąpilibyśmy w taki sposób. Para w tańcu towarzyskim jest jak kwiat – tylko równowaga słońca i wody, oczekiwań i możliwości – pozwala mu rozkwitać i cieszyć oko widzów.

Mama doszła do wniosku, że może nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło i postanowiłyśmy doprowadzić nogę do pełnego i bezpiecznego wyzdrowienia, a ja skupiłam się na przygotowaniach do egzaminu ósmoklasisty i certyfikatu FCE w British Council.

I w ten oto sposób, mając pasję i uciekając w nią od natłoku nauki, ale i rozsądnie gospodarując czasem, dojrzałam do końca szkoły. Myślę, że pasja pomagała mi odrywać się od szkolnej rzeczywistości, dawała ruch i emocje, ale też nie pozwoliła na poświęcanie zbyt wiele czasu na przeglądanie internetu i bezcelowe chodzenie po galeriach handlowych. Zdecydowanie wolałam biec na salę, poćwiczyć, niż na kolejny shopping.

Żegnamy absolwentów

„Serce skradła mi piłka nożna” – Jan Garnczarek o miłości do sportu

Od najmłodszych lat interesuję się sportem. Lubię też aktywność fizyczną. Uprawiam wiele dyscyplin sportowych. Jednak moje serce skradła piłka nożna. Gram w nią od piątego roku życia. Jestem zawodnikiem Klubu Piłkarskiego ZWAR Międzyzlesie. Trenuję trzy razy w tygodniu. W weekendy rozgrywamy mecze ligowe. Pochłania to bardzo wiele czasu i często zostaje mi go niewiele na przyjemności, ale nigdy tego nie żałowałem. Dzięki treningom piłkarskim nie tylko mam dobrą kondycję fizyczną, ale też wzmocniłem pozytywne cechy charakteru. Stałem się obowiązkowy i odpowiedzialny. Futbol to sport zespołowy i drużyna jest bardzo ważna. Wszyscy zawodnicy muszą wiedzieć, że mogą na siebie liczyć i postępują tak, by nie zawieść trenera i kolegów. Razem z drużyną przeżyłem sukcesy, ale i porażki, które były dla mnie lekcjami pokory. Nawet przegrana po dobrze rozegranym meczu wywołuje satysfakcję. Piłka nauczyła mnie, żeby walczyć do końca i nie poddawać się.

Jestem też wiernym kibicem sportowym. Często chodzę na mecze mojej ulubionej drużyny Legii Warszawa. Lubię emocje, jakie towarzyszą sportowej rywalizacji.

Nie wiem, jak długo jeszcze będę trenował piłkę nożną, ale myślę, że sport zawsze w jakiś sposób będzie obecny w moim życiu, ponieważ jest moją prawdziwą pasją.

„Muzyka jest dla mnie wszystkim” – Magdalena Jabłońska o oczarowaniu „ciągami dźwięków”

Czym jest muzyka ?

Odpowiedź wydaje się banalnie prosta.

Ale czy banalnie proste może być najbardziej niezwykle zjawisko,
jakie dane jest doświadczyć człowiekowi ?

Bo muzyką może być wszystko.

Szmer wody w strumyku,
tykanie zegarka,
odgłos otwieranej na deszczu parasolki,
tchnienie wiatru,
niczym niezmacona cisza...

Na potrzeby zbyt przyziemnych ludzi zamknięta w definicji:

«ciąg dźwięków śpiewanych lub granych na instrumentach, tworzących pewną kompozycyjną całość; też: sztuka układania i wykonywania takich kompozycji» .

Majestatyczny Apollo nie może ukryć zdumienia.

Rumiane zazwyczaj lico Afrodyty momentalnie traci swój kolor.

Atena w gniewie mamrocze coś pod nosem.

Muzy już dawno pomdlały.

Bo przecież musi być do tego coś jeszcze.

Człowiek sam nie jest w stanie tego stworzyć.

To jest fizycznie niemożliwe.

Musi być coś jeszcze...

Czym jest muzyka?

Wszystkim.

Muzyka jest dla mnie wszystkim...

„Spacerowaliśmy w zachwycie” – Zuzanna Kutowska o cudach natury i dziele ludzkich rąk

Uwielbiam latać samolotem. Najbardziej chyba ten moment, kiedy maszyna wzbija się w górę, obserwuję wtedy zawsze miasta, powoli zmniejszające się, zaczynające wyglądać jak zbudowany przez dziecko model z klocków. A potem, gdy płynie się przez przestworza, pośród puchatych, różnokolorowych chmur - od różowych jak wata cukrowa, tych zabarwionych pomarańczem słońca, do lśniącobiałych jak śnieg. Pierwsze dwa dni spędzaliśmy leniwie, pluskając się w krystalicznie czystym morzu lub smażąc się w pełnym słońcu na białych plażach. Jednak już potem postanowiliśmy wybrać się na zwiedzanie atrakcji wyspy. Naszym pierwszym celem było miasteczko Lindos i znajdujący się tam akropol.

Spacerowaliśmy w zachwycie pośród zabytkowych uliczek. Staraliśmy się omijać te, które wypełniały pstre stragany, restauracje oferujące greckie specjały i niezliczone sklepiki z pamiątkami, wypchane śmiesznie tanimi wersjami światowych marek, a czasem zabawkami lub magnesami. Dzięki niewielkim rozmiarom wioski po pewnym czasie zaczęliśmy orientować się w niej nieco lepiej i udało nam się unikać tychże miejsc, zalewanych zresztą przez hałaśliwych turystów, szukających zapewne miejsca, by schronić się przed szczególnie doskwierającym tego dnia upałem. Dzięki temu błędzeniu po bardziej spokojnych alejkach miałam szansę dokładniej przyjrzeć się urokliwym korytarzykom. Większość wyglądała podobnie – pomalowane w całości na biało budynki, drewniane, wyglądające na nieużywane okiennice i wyłożone starannie podłużnymi kamykami ścieżki, często ocienione barwnymi płachtami rozpostartymi pomiędzy domami albo licznymi liśćmi i kwiatami, gęsto obrastającym belki, zainstalowanymi tak jak materiał. Cienie rzucane przez te roślinne daszki sprawiły, że pałace promienie słońca stawały się jedynie miękkimi przeblyskami złotawego światła, które na kamiennych drózkach przypominały gepardzie cętki. Dominowały beże i brązy kamiennych elementów zdobiących drzwi ściśniętych ze sobą jasnych, foremnych chatek. Gdzieniegdzie zauważyłam również zielone akcenty w postaci pięknie zdobionych, glinianych donic z sukulentami lub kwieciem oraz pnący się po ścianach bluszcz.

„Nie ma nic piękniejszego na świecie” – Nikolina Czuchaj z zachwytem o jeździe konnej

Dla mnie jazda konna to obcowanie z naturą. Koń jest żywym stworzeniem, które też może mieć gorszy dzień, zakwasy czy swój pomysł na zrobienie czegoś. Wyniki zawodów nigdy w pełni nie zależą od ciebie, bo pod sobą masz partnera, który też myśli i czuje. Nie podejdiesz do niego, nie poklepiesz po ramieniu i nie powiesz, że wszystko będzie dobrze, bo on cię zupełnie nie rozumie. Dlatego to ty dla konia musisz być ostoją, poprzez bodźce, jakie przekazuje twoje ciało. Koń jest zwierzęciem bardzo czułym, odczuwa każde spięcie mięśni, rozumie nasze emocje. I chłonie je jak gąbka. Dlatego podczas zawodów musimy myśleć o każdym aspekcie naszego ciała. Musimy w pełni panować nad swoimi emocjami i nie pozwolić, by jakakolwiek wątpliwość odbiła się w ruchach naszego ciała, bo wierzchowiec mógłby stracić pewność siebie. On też wspomaga jeźdźca, ratuje z trudnych sytuacji, ale kiedyś i on zwątpi. A wtedy to ty musisz całym sobą, każdą myślą **CHCIEĆ**. Jazda konna polega na panowaniu nad każdą częścią siebie, każdą najdrobniejszą emocją. Uczy pokory, bo gdy coś się nie uda, nawet z winy konia, to trzeba zagryźć zęby i stłumić negatywne uczucia. Trzeba mieć nad nimi kontrolę i nie okazywać ich zwierzęciu, które niczemu nie jest winne.

Ale kiedy już uda się połączyć te wszystkie elementy, to nie ma nic piękniejszego na świecie niż świadomość, że jeździ się na kilkusetkilogramowym zwierzęciu, które w pełni rozumie twoje polecenia i wykonuje je z chęcią, z własnej woli. Kiedy siedzisz na koniu i czujesz, że robi dla ciebie wszystko, rzuci swoje serce za przeszkodę i skoczy, nawet gdy ty popełnisz techniczny błąd. To uczucie to wolność, przyjaźń, partnerstwo i siła.

Osiągnięcia

W biuletynie podajemy wyniki konkursów z ostatniego roku nauki oraz:

- dla szkół podstawowych z klas poprzednich, tj. z VI i VII
- dla uczniów gimnazjum z klas I i II

Przedmiotowe Konkursy Kuratoryjne Absolwenci szkoły podstawowej

ROK 2018/2019

| IMIĘ I NAZWISKO | KL. | WYNIK |
|------------------------------|------------|---------------------------------------|
| Dominika Posadowska | VII c | laureatka konkursu z języka polskiego |
| Marta Staranowicz | VIII a | laureatka konkursu z geografii |
| Aleksander Wiśniewski | VIII a | finalista konkursu informatycznego |
| Nikola Bogucka | VII c | finalistka konkursu z j. polskiego |
| Aleksandra Czajkowska | VII b | finalistka konkursu z j. angielskiego |
| Zofia Wojciechowska | VIII b | finalistka konkursu z j. angielskiego |
| Iwo Wiciński | VIII b | finalista konkursu z WOS-u |
| Maksymilian Kurzyński | VIII b | finalista konkursu z WOS-u |
| Bartosz Matyjek | VIII b | finalista konkursu z matematyki |
| Zuzanna Kutowska | VIII b | finalistka konkursu z matematyki |
| Julia Korytkowska | VIII b | finalistka konkursu z matematyki |
| Julia Korytkowska | VIII b | finalistka konkursu z fizyki |

XIV Konkurs Kultury Klasycznej

finalistki: Lidia Tokarczyk z kl. VIII b i Zofia Wojciechowska z kl. VIII b

Konkurs Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego: Weronika Dżaman z kl. VIII a - laureatka

**Konkurs Recytatorski Warszawska Syrenka: Iwo Wiciński z kl. VIII b – laureat
etapu dzielnicowego**

SUKCESY Z LAT POPRZEDNICH

| IMIĘ I NAZWISKO | klasa obecnie | WYNIK | sukces z klasy |
|----------------------------|--------------------------|---------------------------------------|---------------------------|
| Zuzanna Kutowska | VIII b | laureatka konkursu z matematyki | VII |
| Zofia Wojciechowska | VIII b | laureatka konkursu z języka polskiego | VI |
| Wiktoria Wygonowska | VIII b | laureatka konkursu z języka polskiego | VI |
| Julia Korytkowska | VIII b | laureatka konkursu z matematyki | VI |
| Julia Korytkowska | VIII b | finalistka konkursu z informatyki | VI |
| Julia Korytkowska | VIII b | finalistka konkursu z matematyki | VII |
| Bartosz Matyjek | VIII b | laureat konkursu z matematyki | VI |
| Bartosz Matyjek | VIII b | finalista konkursu z matematyki | VII |
| Iwo Wiciński | VIII b | finalista konkursu z języka polskiego | VI |

Żegnamy absolwentów

Przedmiotowe Konkursy Kuratoryjne Absolwenci gimnazjum

ROK 2018/2019

| IMIĘ I NAZWISKO | KL. | WYNIK |
|---------------------|-------|---|
| Maja Kowalewska | III A | laureatka konkursu z fizyki |
| Klara Kuc | III A | laureatka konkursu z języka polskiego |
| Piotr Kazimierczak | III A | laureat konkursu informatycznego LOGIA |
| Maja Błońska | III A | finalistka konkursu z biologii |
| Ewa Śródka | III A | finalistka konkursu z biologii |
| Katarzyna Pierzkała | III B | finalistka konkursu z biologii |
| Patrycja Ciepły | III B | finalistka konkursu z chemii |
| Marcelina Pers | III A | finalistka konkursu z języka angielskiego |
| Anna Nowosielska | III A | finalistka konkursu z języka angielskiego |
| Klara Kuc | III A | finalistka konkursu z języka angielskiego |
| Alicja Brzezowska | III A | finalistka konkursu z języka angielskiego |
| Alicja Brzezowska | III A | finalistka konkursu z fizyki |
| Maja Gierszewska | III A | finalistka konkursu z języka angielskiego |
| Mikołaj Kuczmarski | III A | finalista konkursu z geografii |
| Barbara Lech | III A | finalistka konkursu z geografii |

Laureatki Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Angielskiego:

Marcelina Pers z kl. III A oraz Marta Czabańska z kl. III B

XIV Konkurs Kultury Klasycznej

laureatka: Klara Kuc z kl. III A

finaliści z r. 2017/2018 (uczniowie klas II):

Anna Bąkowska z kl. III B, Marta Czabańska z kl. III B), Nikolina Czuchaj z kl. III B,
Magdalena Jabłońska z kl. III A, Mikołaj Kuczmarski z kl. III A

Międzynarodowy Konkurs Matematyczny Kangur: Barbara Lech z kl. III A – laureatka

Konkurs Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego: Michał Walasek z kl. III A – finalista

Konkurs Recytatorski Warszawska Syrenka: Pola Modelska z kl. III A – laureatka
etapu dzielnicowego

SUKCESY Z ROKU 2017/2018

| IMIĘ I NAZWISKO | Klasa obecnie | WYNIK |
|--------------------|---------------|---|
| Piotr Kazimierczak | III A | laureat konkursu informatycznego LOGIA |
| Anna Nowosielska | III A | finalistka kuratoryjnego konkursu z języka angielskiego |
| Anna Nowosielska | III A | laureatka Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Angielskiego |

Jesteśmy kowalami swego losu...

(z pracy Antoniego Gutowskiego)

Konkurs z biologii

Konkursy przedmiotowe... jest to temat, na który można by pisać książki grubości tych masywnych encyklopedii, które stoją na półkach w domach naszych dziadków. Ich celem jest pomóc uczniom w dostaniu się do wymarzonego liceum oraz dają możliwość rozwijania swoich pasji.

Zapewne nie zaszybyśmy tak daleko (my – czyli: Kasia Pierzkała, Maja Błońska i Ewa Śródka), gdyby nie nasze ukochane kółko biologiczne, którego, bez dwóch zdań, zabraknie mi po opuszczeniu tej szkoły.

Ewa Śródka, kl. III A

Olimpiada i konkurs z języka angielskiego

Język angielski towarzyszył mi już od najmłodszych lat. Nie pamiętam dokładnie, kiedy zaczęłam się nim interesować, był to raczej proces naturalny.

W tym roku, gdy wszyscy uczniowie byli pod niemałą presją związaną z egzaminami gimnazjalnymi i wyborem liceum, wiele osób zdecydowało się na udział w rozmaitych konkursach. Od razu wiedziałam, że będę chciała skorzystać z tej możliwości i przy okazji poszerzyć swoją wiedzę. Zarówno konkurs kuratorski, jak i Olimpiada Języka Angielskiego otworzyły przede mną takie możliwości. Dzięki nim poznałam historię angielskiej rodziny królewskiej, biografie stu najbardziej znanych osób z Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych, ustroje polityczne tych państw, systemy edukacyjne oraz wiele innych zagadnień dotyczących aktualnych problemów.

Wspominając czas, który poświęciłam na przygotowywanie do konkursu, stwierdzam, że był to dość trudny i stresujący okres. Na pewno wymagało to pozytywnego nastawienia, wiary w siebie i dobrej organizacji czasu. Teraz odczuwam ogromną satysfakcję, ponieważ udało mi się osiągnąć wysokie miejsca w dwóch konkursach. Dzięki temu mam możliwość wolnego wstępu do wymarzonej szkoły, co jest wielkim pocieszeniem po kilku miesiącach ciężkiej pracy. Cieszę się również z wiedzy o świecie, którą nabyłam, i ze zdobytego doświadczenia. Myślę, że ten rok był dla mnie bardzo rozwijający – przekonałam się, że zawsze warto stawiać sobie wyzwania i wytrwale dążyć do celu.

Marcelina Pers, kl. III A

Olimpiada Języka Angielskiego

Startowałam w Olimpiadzie Języka Angielskiego dla gimnazjalistów, gdyż bardzo lubię ten przedmiot w szkole. Konkurs dał mi szansę zaprezentowania wiedzy, którą zdobywałam przez ostatnie 9 lat. Poza tym dzięki niemu uzyskałam punkty potrzebne podczas rekrutacji do liceum.

Do udziału w Olimpiadzie nie musiałam dodatkowo uczyć się w domu, wystarczyły mi lekcje. Konkurs polegał na nagraniu 5-minutowej wypowiedzi. Przygotowałam tekst o tym, jak Polska zmieniła się na przestrzeni ostatnich 100 lat.

Udział w Olimpiadzie był dla mnie wyzwaniem i bardzo się cieszyłam, kiedy usłyszałam wyniki. Polecam ten konkurs wszystkim, którzy chcą szlifować swoje umiejętności językowe.

Marta Czabańska, kl. III B

Konkurs z fizyki

Moje zainteresowanie fizyką zrodziło się dzięki zafascynowaniu astronomią. Od dzieciństwa uwielbiałam czytać o planetach, naszym Układzie Słonecznym i o Drodze Mlecznej. Ucieszyło mnie więc bardzo, gdy dowiedziałam się, że w gimnazjum dojdzie przedmiot „fizyka i astronomia”. Jednak pan Dubas na początku pierwszej klasy szybko zgasił mój zapał, mówiąc, że w podstawie programowej nie ma nic związanego z astronomią. Mimo mojego rozczarowania fizyka okazała się bardzo ciekawa.

Na początku trzeciej klasy gimnazjum przyspieszyłam tempo nauki pod presją zbliżającego się konkursu. Pierwszy etap przeszłam bez żadnego problemu, drugi – podobnie, uzyskałam 100% punktów. Moje wyniki sprawiły, że wszyscy byli przekonani, że zdobędę tytuł laureata. To w ogóle mi nie pomagało, wręcz przeciwnie, czułam się obciążona i zobowiązana, aby równie dobrze napisać trzeci etap. Nie chciałam zawieść wszystkich osób wierzących we mnie, więc pracowałam jeszcze ciężiej. Odmówiłam sobie wyjazdu z rodziną na ferie zimowe, całe dwa tygodnie się uczyłam. Zrobiłam wszystkie zadania, kilka razy przeczytałam podręczniki. Byłam przygotowana lepiej niż kiedykolwiek wcześniej, ale zarazem z każdym dniem coraz bardziej ogarniał mnie stres. Nadszedł dzień konkursu. W czasie drogi rozchorowałam się, gdy wyszłam z auta, zaczęło kręcić mi się w głowie. W takim stanie pisałam konkurs, tak naprawdę nieświadoma tego, co się dzieje. Po wyjściu z sali zdałam sobie sprawę, że konkurs już minął i mój czas na wykazanie się wiedzą – również. Szybko dotarło do mnie, jak głupie błędy popełniłam i ile będą mnie one kosztowały. W pierwszych dniach trudno mi było z tym się pogodzić. Zmarnowałam swoją szansę na dostanie się do wymarzonego liceum i czas, który mogłam poświęcić na naukę do egzaminu gimnazjalnego. Przyszedł dzień wyników, otrzymałam dokładnie taką liczbę punktów, jaką sobie wyliczyłam na podstawie swoich błędów. Zabrakło mi dwóch punktów do laureata, uzyskałam tytuł finalisty.

Dla wielu osób udział w konkursie kuratorskim jest równoznaczny z uzyskaniem dyplomu laureata. Na taki sukces składa się jednak wiele czynników. Oczywiście, ważna jest wiedza, ale liczy się również przygotowanie psychiczne. Trzeba pamiętać, że niezależnie od osiągniętego wyniku, należy być z siebie dumnym i nadal wierzyć w swoje siły.

Alicja Brzezowska, kl. III A

Konkurs z biologii

Przygotowania do konkursu biologicznego były naprawdę uciążliwe, ponieważ materiału było tak dużo, że czasami wydawało mi się, że mogę nie podolać. Uczyliśmy się w domu i w szkole, w niewielkiej grupie z panią Iwoną Klimaszewską, którą naprawdę podziwiam za wytrwałość i poświęcenie, jakimi nas obdarzyła.

Po wielu zmaganiach na kolejnych etapach niestety nie udało mi się dostać do trzeciego, dosłownie z powodu jednego brakującego punktu, co bardzo mnie złości. Wiem jednak, że czas, który poświęciłam na naukę, nie jest czasem straconym, a sam konkurs nauczył mnie zarówno wiele o sobie, jak i o życiu. Zrozumiałem, że rzeczy, które wydają się pozornie niemożliwe do wykonania, są tak naprawdę na wyciągnięcie ręki, jeśli tylko jesteśmy w stanie uwierzyć, że damy radę do nich dosięgnąć, albowiem nawet nie sądziłem, że dojdę do drugiego etapu. Po tym doświadczeniu wiem też, że życie nie zawsze układa się po naszej myśli, a my sami jesteśmy kowalami własnego losu i żeby coś osiągnąć, trzeba dążyć do celu, a nie czekać na cud. Uważam, że ten konkurs pomógł mi w zrozumieniu siebie i swojego charakteru, dlatego traktuję tę przygodę jako cenne doświadczenie życiowe.

Antoni Gutowski, kl. III A



rys. Jagoda Goździewińska, kl. V b

Konkurs z geografii

- wywiad z laureatką

- Jak to się stało, że interesujesz się geografią?

Przystąpiłam do konkursu geograficznego z myślą o sprawdzeniu swojej wiedzy i z nadzieją, że uda mi się przejść z etapu szkolnego do rejonowego. Etap szkolny sprawdzał ogólną wiedzę, którą uzyskałam na lekcjach z panią Janiną Karczewską, dzięki programom przyrodniczym w telewizji oraz podczas wycieczek i podróży z moją rodziną. Tak naprawdę, geografią zainteresowałam się bardzo mocno dopiero podczas dalszej nauki.

Egzamin na drugim etapie sprawdzał wiedzę dotyczącą geografii całej kuli ziemskiej. Uczylam się chętnie, bo wiedziałam, że te informacje mogą mi się przydać też w innych sytuacjach, choćby podczas zwiedzania świata, a nie tylko do konkursu.

- Czy konkurs był trudny?

Moim zdaniem konkurs był bardzo trudny i wymagał poświęcenia czasu. Zagadnienia z etapu rejonowego przypadły mi do gustu, ponieważ skupiały się bardziej na geografii fizycznej: klimatologii, geomorfologii (ukształtowanie terenu), hydrologii (woda w każdej postaci) itp. Dużo trudniejszy był etap wojewódzki, który bardzo szczegółowo skupiał się na geografii Polski na tle Europy. Zawierał zagadnienia ekonomiczno-społeczne. Konieczna była wiedza dotycząca danych liczbowych, statystyk, które trzeba było po prostu wkuć, a później jeszcze umieć je przeanalizować i porównać. Pytania konkursowe były bardzo rozbudowane, wymagały podawania przykładów, analiz i porównań oraz bardzo dobrej znajomości mapy.

- Jak przygotowywałaś się do konkursu?

Listę osób zakwalifikowanych do następnego etapu wywieszano około półtora miesiąca wcześniej. Tego samego dnia brałam do rąk kartkę z wymaganiami i znów siadałam do nauki. Wspomagała mnie pani Janina Karczewska na lekcjach i podczas zajęć dodatkowych, również bardzo wspierał mnie mój tata. Korzystając z książek i innych materiałów, przygotowywałam notatki, które wieszałam na ścianach pokoju. Jedna ściana zajęta była przez mapę świata (w etapie rejonowym) oraz mapę Polski i Europy (w etapie wojewódzkim). Mapy, atlasy i rocznik statystyczny obklejałam kolorowymi karteczkami z zapiskami.

- Czy czujesz satysfakcję ?

Czuję ogromną satysfakcję, najbardziej cieszy mnie fakt, że tytuł laureata konkursu kuratorskiego na etapie wojewódzkim umożliwia mi pierwszeństwo przyjęcia do wymarzonego liceum przed innymi kandydatami. Dzięki temu nie muszę się już przejmować procesem rekrutacji do liceów. Prawdziwą satysfakcję poczułam w czasie uroczystości podsumowania konkursów przedmiotowych, która odbyła się 9 maja. Byłam dumna, że odbieram dyplom laureata i uczestniczę w tym wydarzeniu, reprezentując naszą szkołę.

Chciałabym serdecznie podziękować pani Janinie Karczewskiej za wsparcie, dzielenie się pozytywną energią, poświęcony czas i wszystkie pomoce naukowe, które bardzo wspomogły mnie w nauce.

odpowiadała: Marta Staranowicz, kl. VIII a

Konkurs z geografii

To, że geografia jest niezwykle interesująca, wiedziałam już w dzieciństwie. Doskonale pamiętam, jak przysłuchiwałam się mojej siostrze, gdy chodziła po domu, głośno recytując po kolei kraje całego świata i ich stolice. Mimo że miałam wtedy tylko 9 lat, zaciekało mnie to na tyle, że 6 lat później zdecydowałam się wziąć udział w konkursie kuratorskim z tego przedmiotu.

Pierwszy etap napisałam bez szczególnych przygotowań, więc tym większe było moje zdziwienie, kiedy udało mi się dostać do kolejnego, którego zakres był, według mnie, najciekawszy, gdyż obejmował zagadnienia z geografii całego świata. To mnie bardzo interesowało! Przygotowywała mnie i jeszcze parę innych osób pani Karczewska. Zostawaliśmy w szkole do późnych godzin, czasem nawet w weekendy, w wolnym czasie dokładnie studiowaliśmy wszystkie zagadnienia, następnie dyskutowaliśmy nad nimi. Mogę szczerze powiedzieć, że była to bardzo ciężka praca, a przecież w tym samym czasie musieliśmy być na bieżąco z materiałem szkolnym, wszystkimi pracami pisemnymi i, oczywiście, z przygotowaniem do egzaminu. Na szczęście udało mi się dostać do trzeciego, ostatniego etapu, którego tematem przewodnim była Polska. Według mnie, obejmował on zdecydowanie najtrudniejszą tematykę, musiałam bardzo szczegółowo nauczyć się o naszym kraju, nie tylko pod kątem geograficznym, ale też poznać zagadnienia z historii czy wiedzy o społeczeństwie. Na przygotowanie miałam najmniej czasu, a problematyka była mi najbardziej obca. Presja stawała się coraz większa, a egzamin zbliżał się coraz prędzej. Każdy, kto był w podobnej sytuacji, zrozumie dylemat, przed jakim stanęłam – postawić wszystko na jedną kartę i zająć się tylko konkursem, czy może skupić się trochę na konkursie i trochę na egzaminie? Mimo wszystko udało mi się! Zostałam finalistką, chociaż do tytułu laureata zabrakło mi bardzo niewiele i tak uważam to za ogromny sukces!

Przejsie do każdego z etapów to moje małe zwycięstwa, a tytuł finalisty to efekt ciężkiej pracy i wysiłku, jakie włożyłam w skrupulatne przygotowanie. Cieszę się, że zdecydowałam się na wystąpienie do tego konkursu i uważam, że było warto!

Barbara Lech, kl. III A



rys. Zuzanna Gawor, kl. V b



rys. Oliwia Zajac, kl. V a

Konkurs Kultury Klasycznej

Jak wiemy, dużą częścią naszego ostatniego roku szkolnego była walka o osiągnięcia, które miałyby nam pomóc przy rekrutacji do liceum. Uważam, że jednym z najciekawszych aspektów nauki było przygotowywanie się do Konkursu Kultury Klasycznej, który koncentruje się na wiedzy o kulturze starożytnych Greków i Rzymian.



rys. Nadia Gloeh, kl. VII a

Tematem tegorocznej edycji było jedzenie. Choć wcześniej interesowałam się nieco kulturą antyczną (patrz: siedmioletnia ja z obsesją na punkcie mitologii), aspekt kulinarny wydawał się mi raczej obcy. Oprócz czasem wspomnianych uczt bogów greckich, nieopisywanych zresztą w szczególności, a jedynie za wspomnieniem słynnej ambrozji i nektaru, nie miałam pojęcia o tym, co jadano w starożytności.

Nasza dość mała, lecz bardzo zgrana grupka osób przygotowujących się do Konkursu Kultury Klasycznej została osławiona w szkole jako „Ku Klux Klan”. Jednak proszę się nie martwić – nie byliśmy rasistowskim stowarzyszeniem [...], jest to jedynie żart dotyczący skrótu od nazwy konkursu – KKK.

Co ciekawe, to jak wiele spraw omawianych przez starożytnych autorów jest wciąż spotykanych dzisiaj. Podczas przygotowań nie zabrakło okazji do śmiechu – czytanie epigramów przepełnionych czarnym humorem niemal zawsze wywoływało rozbawienie swoją trafnością w odniesieniu do ludzkich zachowań. Miałyśmy wiele okazji, by usłyszeć ciekawe anegdotki o interesujących przysmakach, ekscentrycznych i wykwintnych ucztach, zabawnych gościach, gospodarzach – w tym o prawdziwych, czasem szokujących postaciach historycznych. Nie zabrakło wesołej atmosfery podczas naszych zebrań. Jedną ze śmiesznych sytuacji, jaką pamiętam, była uwaga pewnego nauczyciela, który, mijając mnie z grubym, niemal półkilogramowym wydaniem Biblii na korytarzu, gdy zmierzałam do sekretariatu, by skserować fragment książki, spytał, czy kopiuje całość, bo jemu odrobinę się śpieszy.

Jestem naprawdę wdzięczna naszej wspaniałej polonistce, pani Agnieszce Borodejuk, która poświęciła wiele swego czasu na przygotowywanie materiałów i prowadzenie zajęć, zostając z nami do późna w szkole. Bardzo cieszę się, że jej zaangażowanie przyniosło efekty, gdy po trzecim etapie konkursu wróciłyśmy z tytułami finalistów i laureatów.

Myślę, że wiele z tego wyniosłam. Sam konkurs, zdecydowanie różniący się od innych, sprawił, że zainteresowałam się tak ekscentryczną i interesującą sprawą, jak kulinarne wyczyny Rzymian i Greków. Dzięki temu moja wiedza ogólna się poszerzyła, stałam się bardziej elokwentna i mam większą znajomość kulturowych nawiązań czy językowego wpływu łaciny na współczesną mowę.

Zofia Wojciechowska, kl. VIII b

Żegnamy absolwentów

Kochany pamiętniczku!

Dzisiaj jest 17.11.2018 r. i parę dni temu zaczęłam moje przygotowania do Konkursu Kultury Klasycznej. Niedługo mamy pierwszy etap i troszkę się stresuję, gdyż do przyswojenia jest bardzo dużo materiału. Z pewnością ciężko będzie mi nauczyć się dwudziestu sentencji łacińskich, tym bardziej, że nie miałam wcześniej do czynienia z tym językiem. Szczerze mówiąc, chciałam z początku zrezygnować właśnie z powodu szerokiego zakresu materiału, lecz moja mama, która chodziła do klasy o profilu klasycznym w liceum, zachęciła mnie do udziału. Mówi, że czuje, że mi się spodoba ta cała łacina, starożytny Rzym oraz bogowie greccy. Chwilowo staram się dużo uczyć, by dostawać jak najlepsze oceny. Ten konkurs sprawia, że mam coraz więcej pracy i znacznie mniej czasu dla siebie, lecz mam nadzieję, że będzie warto! Powoli wciąga mnie tegoroczna ciekawa tematyka konkursu AB OVO AD MALA (czyli: od jajka do jabłek) obejmująca uczyty w kulturze antyku. Im więcej czytam, tym bardziej zaczyna mi się ona podobać. Jednak muszę już kończyć, bo mam jeszcze do napisania pracę o sympozjonie i niedługo będę musiała wysłać ją do komisji. Zobaczymy, co się wydarzy dalej. Życz mi powodzenia!

Dzisiaj jest 24.02.2019 r. i okazało się, że przeszłam do drugiego etapu konkursu, o którym opowiadałam ci parę miesięcy temu! Teraz doszło nam do nauczenia się kolejne dwadzieścia sentencji łacińskich i są one już o wiele dłuższe i trudniejsze do zapamiętania. Chwilowo nie denerwuję się tą częścią konkursu, gdyż nadal ma pisemną formułę, ale za to wciąż chodzi mi po głowie, że być może czeka mnie trzeci etap – ustny. Wiem, że nie warto się stresować tym zawczasu, lecz przeraża mnie myśl, że może będę musiała przekazać całą moją wiedzę komisji. Mam tony materiałów, uczyłam się do niego parę miesięcy i ma to być weryfikowane przez pięć osób jedynie w dwadzieścia minut. To mnie przeraża! Ale skupmy się na drugim etapie. Regularnie poszerzam swoją wiedzę, korzystając z bardzo ciekawych materiałów – ikonografii, epigramów czy innych tekstów literackich ukazujących ucztowanie w antyku. Najciekawsze w tym konkursie jest to, że dotyczy on wielu aspektów: literatury starożytnej, obyczajów w tych czasach, kultury i sztuki. Czuję się bardzo dobrze przygotowana, także dlatego, że uczęszczam na niezwykle interesujące spotkania z wyjątkową polonistką, która przygotowuje mnie i trzy koleżanki do tego niekonwencjonalnego konkursu – panią Agnieszką Borodejuk. Nie wyobrażam sobie nauki bez tej troskliwej i opiekuńczej nauczycielki. Mam nadzieję, że uda mi się przejść dalej, mimo że boję się trzeciej części.

Dzisiaj jest 12.05.2019 r. i udało mi się! Jestem finalistką Konkursu Kultury Klasycznej! Trzeci etap był niezwykle trudny i opóźnił się o ponad trzy godziny! Ale zacznijmy od początku. Po przybyciu do Instytutu Filologii Klasycznej UW, czekałam na swoją kolej i starałam się jeszcze powtórzyć część materiału, gdy dowiedziałam się, że w tym etapie znalazło się jedynie osiem osób! Gdy już było po wszystkim, nie tylko bardzo się ucieszyłam, ale odczułam ogromną ulgę, gdyż musiałam włożyć niezwykle dużo pracy i energii, żeby przyswoić ten trudny materiał. Po powrocie do domu czekałam na wyniki, lecz otrzymałam je dopiero około dwudziestej trzeciej - na szczęście emocje sprawiły, że nie mogłam zasnąć. Tak więc okazało się, że jestem finalistką tegoż konkursu. Bardzo się cieszę, że wzięłam w nim udział, a stało się tak głównie dzięki mojej mamie i pani Agnieszce Borodejuk. Bez tych dwóch niezwykle kobiet na pewno nie dałabym sobie rady zarówno psychicznie, jak i fizycznie. Sądzę, iż nie tylko zyskałam ogromną wiedzę o starożytności czy oswoiłam się z łaciną – ale i odnalazłam swoją pasję! Jestem przekonana, że kultura klasyczna będzie mi towarzyszyć na kolejnych etapach mojej edukacji. Zawsze warto pamiętać: „Talem habebis fructum, qualis fuerit labor” czyli w wolnym tłumaczeniu: „Taki będziesz mieć owoc, jaka będzie twoja praca”.

Lidia Tokarczyk, kl. VIII b

Praca literacka laureatki konkursu z języka polskiego

W sidłach stereotypu

Stereotyp, czyli – jak podaje internetowy słownik PWN – „funkcjonujący w świadomości społecznej uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości”, w większości przypadków narzuca negatywną ocenę ludzi, np. uznaje się, że blondynki są głupie, chłopcy noszący obcisłe spodnie mają odmienną orientację seksualną, natomiast Polak to w każdym przypadku pijak. Utarte przekonanie o tym, że osoby w okularach są inteligentne lub że najlepszymi kierowcami są mężczyźni, gdyż to takie typowo męskie zajęcie, również jest niesprawiedliwe.

W dawnych czasach, kiedy kobiety i mężczyźni wykonywali zupełnie różne prace i gdy właściwe dla chłopców było wchodzenie na drzewa, a dziewczynki bawiły się tylko porcelanowymi lalkami, takie stereotypy może nawet miały uzasadnienie. Jednak współcześnie, kiedy równouprawnienie jest na porządku dziennym, stereotypy, że coś jest typowo męskie lub typowo kobiece, są krzywdzące. Ludzie zazwyczaj interesują się i pasjonują różnymi rzeczami, więc czy fakt, że dziewczyna lubi piłkę nożną, wyklucza przyznanie jej miana damy lub chłopiec lubiący robić sobie maseczki do twarzy od razu jest zniewieściały?

Kolejnym stereotypem jest przeświadczenie, że w rodzinie wszyscy są do siebie podobni, np. jeśli rodzice są umysłami ścisłymi, to wszystkie ich dzieci też wykazują zainteresowania matematyką czy fizyką, lub jeśli jedno dziecko ma dobre oceny, to automatycznie pozostałe dzieci tak samo. Może to być krzywdzące, gdyż tym, którzy nie wpisują się w rodzinny schemat, przypina się łątkę czarnej owcy, wobec czego często czują oni presję, by dostosować się do innych. Uleganie stereotypom powoduje, że dziecko porównywane do rodzeństwa jest zdeterminowane, żeby udowodnić wszystkim swoją wartość.

Innym stereotypem, bardzo popularnym wśród młodzieży, jest to, że osoba ucząca się bardzo dobrze, to na pewno kujon, który nie ma przyjaciół i tylko siedzi z nosem w książkach. Jest to nieprawda, gdyż po pierwsze – wyniki w nauce nie zawsze świadczą o stanie wiedzy ucznia, a po drugie – dobre oceny nikogo nie wykluczają z życia towarzyskiego. Kolejne związane ze szkołą przeświadczenie jest takie, że uczniowie prywatnych szkół to snobistyczne, bananowe dzieci. Tak jak poprzednie, mija się ono z prawdą, gdyż uczniowie szkół niepublicznych nie różnią się niczym od swoich rówieśników, zdarzają się przysłowiowe grzeczne dzieci, ale również możemy spotkać uczniów źle wychowanych, bez względu na to, do jakiej placówki uczęszczają.

Powinniśmy walczyć z takimi stereotypami, gdyż każdy człowiek jest jednostką i nie należy go mierzyć cudzą miarą. Tylko my sami ustalamy, na ile nas stać i jakie mamy możliwości. Nie chcemy, by porównywano nas do innych lub poddawano niesprawiedliwej ocenie. Najważniejsze jest zachować rozsądek i patrzeć z przymrużeniem oka na stereotypy i nigdy, w żadnym wypadku, nie wtłaczać ludzi w istniejące schematy.

Klara Kuc, kl. III A

Praca literacka laureatki konkursu z języka polskiego

Przygoda nad Gopłem

Było piękne sierpniowe popołudnie. Słońce świeciło, a na niebie nie dało się znaleźć ani jednej chmurki. Przebywałam wtedy u cioci Bożeny, w jej skromnym domu na Pojezierzu Gnieźnieńskim. Postanowiłam, że urozmaicę sobie ten nudny czas i wybiorę się na wycieczkę nad okoliczne jezioro Gopło. Nie wiedziałam jeszcze, co mnie tam spotka...

Zanim wyruszyłam, spakowałam do starego, znoszonego plecaka kilka najpotrzebniejszych rzeczy. Podekscytowana wyruszyłam, szłam przez las. Zapach świeżości drzew bardzo mnie relaksował, lecz mimo to czułam się tam dosyć dziwnie. Już od wyjścia z domu miałam niepokojące dreszcze. Tak jakby jakieś małe mróweczki biegały po moim ciele. Osobliwe uczucie nasilało się, gdy zbliżałam się do jeziora. W końcu moim oczom ukazała się piękna, błękitna tafla wody. Zbiornik wodny otaczały liczne drzewa, krzewy i trzciny. Docierało tam niewiele światła, co tworzyło niepowtarzalny nastrój i magiczną atmosferę. Ptaki śpiewały, a ja usiadłam na kamieniu i podziwiałam krajobraz. Całość składała się na piękną kompozycję niczym z obrazu lub zdjęcia. Gra światła i cienia tworzyła wyjątkowy klimat. Dosyć osobliwy, tajemniczy i mroczny, a zarazem piękny i relaksujący. W pewnym momencie usłyszałam głośny trzask. Zapadła cisza, która straszliwie kłuła w serce. Przerazający brak jakichkolwiek dźwięków przerwał kobiecy śpiew. Przyciągał mnie, coś w nim było... Zaczęłam zbliżać się do potencjalnego źródła dźwięku. Nie znalazłam nikogo. Wypierałam od siebie jakiegokolwiek irracjonalne myśli – to musiał być człowiek. Nagle śpiew zamienił się w ledwo słyszalny szept, z którego nie dało się zbyt wiele zrozumieć. Podeszłam do jeziora, głos stawał się wyraźniejszy.

– Uwierz swoim zmysłom – wyszeptał ktoś spod tafli wody.

Nie odpowiedziałam, tylko wskoczyłam do jeziora. Podwodny świat zapierał dech w piersiach. Kolorowe bryły w duecie ze słodkowodną roślinnością przypominały futurystyczne miasto. Całość można by porównać do abstrakcyjnego obrazu.

– Witaj przybyszu! – powitała mnie postać, której wcześniej nawet nie zauważyłam.

– Cześć – wydukałam z zakłopotaniem.

Kobieta, która do mnie przemówiła, miała jasną jak perła cerę i złote włosy. Jej głowę przyozdabiał wieniec z różnokolorowych kwiatów. Na szczupłe ciało zarzucona była niebiesko-szara chusta. Jej błękitne oczy miały w sobie coś niesamowitego, przyciągały, a jednocześnie odpychały od siebie.

– Mówiłam, że warto zaufać swoim zmysłom! Czasem to, co mówi umysł, nie jest rzeczywistością. Nie wierzyłaś we mnie, a jednak istnieję! – powiedziała delikatnym głosem piękna istota.

– Kim jesteś? – zapytałam rozemocjonowana i podekscytowana.

– Jestem córką Neptuna. Mój ojciec rozesłał mnie i moje rodzeństwo w różne strony świata, abyśmy pilnowali porządków podwodnych głębin. Podwodny świat rządzi się swoimi własnymi regułami – odpowiedziała córka władcy mórz i oceanów.

– Może chciałabyś zostać jedną z nas? Porzucić dotychczasowe życie i beztrudnie żyć pośród błękitnych fal? – rusalka wyciągnęła otwartą dłoń w moim kierunku.

Zawahałam się, nie wiedziałam, co zrobić. Zdałam sobie sprawę, że brakuje mi powietrza, jednak nie jestem przystosowana do życia pod wodą, więc wynurzyłam się. Gwałtownie wzięłam głęboki wdech i ponownie zeszłam pod powierzchnię. Tym razem nie było kobiety ani podwodnego miasta.

Prawdopodobnie nikt nie uwierzy mi w tę historię. Pomyśli, że ją wymyśliłam. Lecz ja wiem swoje. Ta niesamowita przygoda nauczyła mnie, że czasem warto zaufać swojej intuicji i wyprzeć racjonalne, logiczne myślenie. Nie wszystko da się wytłumaczyć.

Dominika Posadowska, kl. VII c

Egzaminy z perspektywy czasu

Kwietniowe egzaminy sprawdzające poziom wiedzy uzyskany w gimnazjum i w szkole podstawowej wywołały trochę stresu, szczególnie u ósmoklasistów po raz pierwszy zasiadających przed komisją, jednak nie stanowiły dla naszej młodzieży zbyt trudnej do pokonania bariery.

Gimnazjaliści pisali sprawdzian szóstoklasisty w roku 2016, mieli więc za sobą już podobne doświadczenia. Jak im poszło? Spójrzmy na wyniki: Warto przypomnieć, że średnia warszawska wyniosła wówczas 74,4 %, więc okazuje się, że nasi uczniowie bez trudu sprościli wymaganiom. Temat wypracowania z języka polskiego: „Warto pomagać innym... - kartka z pamiętnika” odnosił się do ich szkolnej codzienności, gdyż nieraz uczestniczyli w różnego rodzaju akcjach charytatywnych.

A matematyka? Szóstoklasiści zostali przeniesieni wyobraźnią na boisko sportowe, do sklepu z zeszytami i owocami, również – w plener, by zmierzyć się z liczbami całkowitymi i ułamkami, polami powierzchni i wymiarami brył. Wyniki świadczą o świetnym przygotowaniu uczniów i, chyba, odporności na stres.

Doświadczenia z roku 2016 przeniosły się na rok 2019, gdy przed komisjami egzaminacyjnymi usiedli ci sami uczniowie, ale już jako gimnazjaliści. W tabeli zamieszczamy...

Wyniki sprawdzianu szóstoklasisty 2016 r.

Język polski – 94,5 %
Matematyka – 85,1 %
Ogółem (średnia) – 90 %
Język angielski – 98,4 %

WYNIKI 2019 (procentowe)

| Przedmioty | Prywatne Gimnazjum nr 1 | Wynik ogólnopolski |
|----------------------------------|--------------------------------|---------------------------|
| historia i WOS | 85 | 59 |
| język polski | 88 | 63 |
| nauki przyrodnicze | 84 | 49 |
| matematyka | 81 | 43 |
| język angielski - p. podstawowy | 99 | 68 |
| język angielski - p. rozszerzony | 97 | 53 |

Teraz – podobnie jak 3 lata temu – mówią, że czuli się dobrze przygotowani, ponieważ „robili systematyczne powtórki do egzaminu”, „rozwiązywali mnóstwo testów próbnych”, „nauczyciele pomagali im w nauce”. Tym razem język polski zaciekał ich fraszką Jana Sztudyngera pt. „Skarga zmiętego”. Matematyka zaprezentowała praktyczne zadania, m.in. należało zająć się ustawianiem stolików na sali konferencyjnej i lokowaniem uczniów na statku.

28 uczniów gimnazjum uzyskało certyfikaty FCE z języka angielskiego.

Pierwszy egzamin ósmoklasistów przenosił uczniów ze świata fantazji (m.in. uroczą baśń „Mały Książę” i filmowa iluzja powstała za sprawą braci Lumière) do brutalnej rzeczywistości (utwór A. Kamińskiego pt. „Kamienie na szaniec”) i wymagał rozważenia w rozprawce dylematu: „Czy w relacjach międzyludzkich lepiej kierować się sercem czy rozumem?” Matematyka natomiast zawierała wiele zadań praktycznych: mogła zainteresować zarówno wielbiciele gier karcianych, jak i kibiców sportowych, a także... amatorów słodkości.

WYNIKI 2019 (procentowe)

| Przedmioty | PSP nr 92 | Wynik ogólnopolski |
|-------------------|------------------|---------------------------|
| język polski | 87 | 63 |
| matematyka | 84,3 | 45 |
| język angielski | 96,2 | 59 |

Dla większości z nas kłopotliwy okazał się język polski – mówią absolwenci z VIII a. – Przede wszystkim dlatego, że był to nasz pierwszy egzamin. Trudne były tematy otwarte, gdyż wymagały wyobraźni i bardzo dobrej znajomości lektur. Najmniej stresu wywołał egzamin z języka angielskiego. Po prostu, byliśmy świetnie przygotowani!

Nagroda Dyrektora Szkoły

Jest to nagroda o szczególnym znaczeniu. Co roku zostaje przyznana uczniom, którzy uzyskali najwyższą średnią ocen, wyróżniają się wzorowym zachowaniem, mogą poszczycić się tytułami laureatów lub finalistów konkursów przedmiotowych oraz imponują postawą społeczną i zaangażowaniem w życie szkoły. W tym roku Nagrodą Dyrektora Szkoły zostały uhonorowane:

Weronika Kukian i Zuzanna Kutowska z klasy VIII b

za wzorowe zachowanie, średnią ocen 6,0, wszechstronne zainteresowania i liczne sukcesy w różnych dziedzinach wiedzy. Uczennice to „niekwestionowane wzory pracowitości i odpowiedzialności” - według nauczycieli i rówieśników. Mówią też o każdej z dziewczyn: „Zawisza Czarny w spódnicy”, bo można na nich polegać.

oraz uczennice klasy III A gimnazjum:

Alicja Brzezowska – dwukrotna finalistka konkursów kuratorskich: z fizyki i z jęz. angielskiego
i Barbara Lech – finalistka kuratorskiego konkursu z geografii, laureatka Międzynarodowego Konkursu Matematycznego Kangur

Obie dziewczyny osiągnęły średnią ocen 6,0, mają wzorowe zachowanie, uzyskały najwyższe lokaty w konkursach z wiedzy szkolnej, są koleżeńskie, uczynne, brały udział w pracach wolontariatu.

Wydarzenia w roku szkolnym 2018/2019

W ostatnim roku nauki, mimo wielu obowiązków związanych z przygotowaniem się do egzaminów, młodzież klas ósmych i trzecich gimnazjalnych wykazywała się aktywnością w sprawach społecznych, w dziedzinie sportu, sztuki i kultury. Nie tylko lekcje, zadania domowe, start w olimpiadach przedmiotowych i rozwiązywanie próbnych testów egzaminacyjnych – życie szkoły toczyło się również poza jej murami.

JESIEN pod znakiem sportu

Podczas Mistrzostw Dzielnicy Wawer dziewczęta uzyskały imponujące wyniki
w biegach przełajowych:

| Klasyfikacja drużynowa I miejsce – dziewczęta: | klasyfikacja indywidualna |
|--|--|
| Katarzyna Błońska, Oliwia Madej, Anna Bąkowska, Emilia Wojciechowska, Julia Korytkowska, Julia Rodź, Weronika Zawisza, Julianna Bielecka, Maja Błońska, Zofia Gintowt-Juchniewicz, Paulina Blumert, Aleksandra Nitsch, Patrycja Ciepły, Ewa Śródka | II miejsce – Maja Błońska II miejsce – Zofia Gintowt-Juchniewicz IV miejsce – Weronika Zawisza V miejsce – Julia Rodź V miejsce – Patrycja Ciepły V miejsce – Aleksandra Nitsch |

W piłce koszykowej chłopcy zajęli IV miejsce:

Wojciech Władziński, Ignasi Bombuy-Izdebski, Łukasz Sawala, Szymon Lisiewski, Jakub Półtorak, Antoni Gutowski, Łukasz Szuliński, Maciej Dąbrowski, Maciej Władziński

W zawodach pływackich o Puchar Burmistrza Józefowa

Julia Korytkowska wywalczyła
I miejsce - 50 m stylem klasycznym oraz II miejsce - 50 m stylem dowolnym

Żegnamy absolwentów

Uczniowie uczestniczyli też w charakterze wolontariuszy w 40. Maratonie Warszawskim, aktywnie i pożytecznie spędzając jedną z jesiennych niedziel. W atmosferze pośpiechu i w poczuciu odpowiedzialności za dobrze wykonaną pracę, odczuli prawdziwą satysfakcję ze wspólnego działania.

Jesienne spotkania z historią



Wycieczki do Majdanka oraz wędrowka śladami bohaterów „Kamieni na szaniec” to niezapomniane lekcje historii. „Jednym z najbardziej wstrząsających przeżyć było zobaczenie komór gazowych oraz pomnika z ludzkimi prochami. Uczucia w takim miejscu są nie do opisania – relacjonuje Łucja Wróbel z kl. III B. – Bardzo poruszyła nas historia o szefie krematorium, który przyprowadził swoją 4-letnią córkę do obozu, aby zobaczyła, jak on pracuje. Chyba każdy zadawał sobie wówczas pytanie: Co musiało stać się w życiu tych ludzi, że stali się tacy bezwzględni i okrutni?”

Młodzież zobaczyła też obiekty związane z akcjami sabotażowymi Alka, Rudego i Zośki. „Obok dumy i podziwu dla ich odwagi, samodyscypliny i umiejętności organizacyjnych czuliśmy przerażenie, ogarniała nas groza, gdy patrzyliśmy na miejsca kaźni i słuchaliśmy o okrucieństwie gestapowców” - mówią uczniowie z III B.

Jesień to również pora na uroczystości patriotyczne. Setną rocznicę odzyskania niepodległości szkoła uczciła „Rekordem dla Niepodległej”. Hymn Polski śpiewali wszyscy – z powagą i dumą, ale też z radością.



ZIMA w świątecznej atmosferze

Rok 2018 był szczególnie ważny dla szkolnej społeczności – obchodziliśmy równocześnie dwie uroczystości jubileuszowe: 25-lecie szkoły podstawowej i 20-lecie gimnazjum. Okrągłe rocznice zmobilizowały uczniów do przygotowań. Chcieli zaprezentować się jak najlepiej. Nauka tańców pod kierunkiem p. Anetty Mizielskiej, lekcje śpiewu prowadzone przez p. Jarka Woźniaka trwały godzinami, kompletowanie i przymierzanie strojów – również, ale za to radość była ogromna, gdy artystów nagradzano rześzystymi oklaskami. „To święto pamiętać będziemy długo – mówią absolwenci – mało co jest warte tych emocji, które przeżywamy podczas pikników charytatywnych. A do ostatniego włożyliśmy najwięcej serca, nie tylko z powodu okrągłej rocznicy, ale właśnie dlatego, że to nasz ostatni piknik”.



Kwota 14 465 zł, uzbierana w wyniku aukcji przedmiotów ofiarowanych szkole przez hojnych darczyńców i dzięki sprzedaży prac dziecięcych na klasowych stoiskach, została w całości przekazana na rzecz fundacji „Wspieramy rozwój IP – CZD”.

Odpowiedzialność i empatia, cechujące młodzież, uwidoczniły się również podczas finału **Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**. Szkolni wolontariusze zebrali do puszek 75 982, 21 zł dla fundacji Jurka Owsiaka z przeznaczeniem na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego. Działanie w grupie rówieśników, połączonych wspólną, szlachetną ideą niesienia pomocy, tworzy więzy, które powodują, że o szkole trudno będzie zapomnieć.



Świąteczna Akcja Paczka 2018 – to kolejny dowód na to, że gimnazjaliści są wrażliwi na los innych osób. Nakłonieni przez p. Janinę Karczewską wzięli udział w inicjatywie Mazowieckiego Kuratora Oświaty, polegającej na udzieleniu pomocy Polakom żyjącym na Ukrainie, Białorusi i Litwie. Rodakom mieszkającym na Kresach przekazali nie tylko dary, ale też wiarę w ludzi i, być może, przywołali w pamięci wizerunek młodego człowieka, skorego do podania ręki każdemu potrzebującemu.



WIOSNA czas na naukę i relaks

Ledwo skończyły się ferie zimowe, znów trzeba było powrócić do szkolnych obowiązków.

Zajęcia laboratoryjne na Politechnice Warszawskiej, wejście za kulisy Teatru Wielkiego i studiowanie aktów prawnych w Sądzie Okręgowym – to wydarzenia, które wprowadzają młodych ludzi w życie dorosłych. Wkrótce będą musieli podjąć decyzję dotyczącą dalszego kształcenia.

Na targach edukacyjnych w Pałacu Kultury i Nauki uczniowie najstarszych klas mogli zapoznać się z ofertą szkół średnich, dowiedzieć się, jakie są możliwości nauki wybranego zawodu i zorientować się, która szkoła spełnia ich oczekiwania.



To już ostatnie takie chwile w gronie szkolnych przyjaciół...

Pierwszy dzień wiosny, choć przyniósł chwilę relaksu, też nie był wolny od obowiązków. Młodzież gimnazjalna wspólnie z ósmoklasistami przeprowadziła szkolenie w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej oraz zorganizowała zabawy dla dzieci z młodszymi klasami.



Zarówno ćwiczenie czynności ratujących życie, jak i aranżacja gier dla kilkulatków tak zaabsorbowały młodych instruktorów, że czas minął bardzo szybko i wiosna nadeszła... niepostrzeżenie.

Żegnamy absolwentów

Ostatnie dni szkoły to, oprócz wzmożonej nauki, spotkania ze sztuką, kulturą i przyrodą.
Z najciekawszych uczniowie zdali relacje.

Jak nie pisać sprawozdania

Wycieczka na Roztocze – raj utracony

– Pewnie już straciliście nadzieję – wyskoczyła jak filip z konopi akurat w momencie, gdy powtarzaliśmy po egzaminie całą ortografię. Tak, tak, po egzaminie, bo przecież język polski jest przedmiotem MATURALNYM. Zaciekawiona podniosłam głowę znad zeszytu i spokojnie czekałam na to, co się wydarzy. W klasie zapadło grobowe milczenie, które po trwającej wieczność pauzie przerwał słodki głos naszej wychowawczynie: WYCIECZKA!!!

Nasze pieskie życie w jednej chwili zamieniło się w rajskie!



22 maja punktualnie o godzinie 8 małym autokarem, w tym roku wyjątkowo luksusowym, bo choć bez skórzanych foteli – to z klimatyzacją, wyruszyliśmy w kierunku Roztocza. Na pierwszy ogień organizator wyjazdu wybrał miasto Zamość i otaczające je fortyfikacje zbudowane na przełomie XVI i XVII wieku na zlecenie kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Nie lada atrakcją była tutaj możliwość strzału z armaty. Na ochotnika nie trzeba było długo czekać. Wprawiając nas w osłupienie i narażając chwilę później na szwank nasze uszy – z nieskrywanym entuzjazmem zgłosiła się pani Borodejuk. Aby ostudzić emocje, podczas czasu wolnego na rynku starego miasta zatańczyliśmy belgijkę, stając się atrakcją turystyczną dla autochtonów. W czasie spaceru po Zamościu nasz przewodnik, pan Wojtek, raczył nas opowieściami o dziejach jednej z największych cytadel Królestwa Polskiego. Poznaliśmy też historię zamieszkującej te tereny od 1588 roku społeczności żydowskiej. Jej los dopełnił się podczas II wojny światowej, gdy Niemcy utworzyli getto na przedmieściach Nowej Osady. Ostatecznie getto w październiku 1942 zostało zlikwidowane, a wszystkich jego mieszkańców przegnano pieszo do Izbicy. Na szlaku wiele osób, niewytrzymujących tempa marszu, rozstrzelano. Drogę ze stolicy Zamojszczyzny do Izbicy znaczyły ciała pomordowanych. Do celu dotarła zaledwie kilkusetosobowa grupa z około 4000 istot ludzkich pochodzenia semickiego zamieszkujących Zamość.

Niestety, historia Polski i narodu polskiego jest bardzo bolesna, a świadectwa tego możemy odnaleźć wszędzie, w każdym zakątku naszej ojczyzny...

Hotel Dębowy Dwór, miejsce naszych noclegów, zaskoczył nas wyjątkową, jak na standardy wycieczek szkolnych, elegancją i wręcz sterylną czystością. Położony na niezwykle uroczym skrawku roztoczańskiej ziemi, wśród zieleni lasów, nad niewielkim jeziorkiem był idealnym miejscem wypoczynku po trudach ostatnich miesięcy.

Żegnamy absolwentów

Kolejnego dnia odwiedziliśmy miejscowość znaną z wiersza Jana Brzechwy: Szczebrzeszyn. Jej symbolem jest pomnik świerszcza grającego na skrzypcach usytuowany przy malowniczym źródle u podnóża Góry Zamkowej. Zresztą podobnych rzeźb znajdziemy w tym miasteczku więcej. W parku w Zwierzyńcu – to chyba stało się już naszą wycieczkową tradycją – odtńczyliśmy poloneza.



Następnym punktem harmonogramu był spacer Aleją Dębów w Górecku Kościelnym. Monumentalne pomniki przyrody królują nad tą małą miejscowością. Najstarszy ma 500 lat, a jego obwód wynosi około 7 metrów – żeby go objąć, potrzebne są co najmniej trzy dorosłe osoby! Większość pni drzew jest pusta w środku i stanowi niebanalne tło do zdjęć pamiątkowych. Górecko Kościelne znane też jest z rezerwatu przyrody Szum. To miejsce bajecznych krajobrazów, dziewiczej i nieskalanej ludzką ręką przyrody, gdzie można odetchnąć czystym powietrzem i nacieszyć oczy artystem wytworów natury. Na terenie ostoi wytyczono ścieżkę edukacyjną. Po kilku deszczowych dniach ten niezwykle piękny zakątek Roztocza stał się niczym bagno Shreka. Grząskie ścieżynki, mokradła, moczary i czające się zewsząd niebezpieczeństwo nie pozwoliły nam na obserwację przyrody. Nie zobaczyliśmy żadnego z rzadkich gatunków roślin, które tutaj królują. Nawet liczne, urokliwe małe wodospady, zwane „szumami”, nie zrobiły na nas wrażenia. Liczyło się tylko, aby przetrwać! Zosia poległa pierwsza, a Maks dzielnie walczył z mulistą mazią atakującą jego nowe buty. Z walki z błotem zwycięsko wyszła jedynie pani Borodejuk. Czy to nie dziwne, że nasza wychowawczyni o wszystkim wie, wszystko widzi, a z bagna wychodzi czystą nóżką? Czary?!

Tego dnia wody było nam jeszcze mało. Wieczorem wypłynęliśmy na rowerkach na nieznaną wodę stawu. Ostatecznie na ląd zeszliśmy cali mokrzy, ale z uśmiechami na twarzy.

Trzeciego poranka z łóżek wstawaliśmy niechętnie. Nie wyłącznie dlatego, że było wcześniej rano – choć tylko dzięki naszej Czarodziejce pora nie była tak bardzo wczesna, jak tego sobie życzył organizator – ale też dlatego, że to już ostatni dzień wycieczki. Trzeba wrócić do szkoły. Do obowiązków. Ale zanim wyruszyliśmy w drogę powrotną, wzięliśmy udział w grze terenowej. Jedyna drużyna nie korzystająca z telefonów podczas rozwiązywania zadań dostała bonus: wiedzę, na czym będzie polegało ostatnie zadanie. Tylko dzięki temu wygrała. Okazało się, że bez chodzenia na skróty też można osiągnąć sukces. Wyniki gry nie miały za to wpływu na ilość wody w naszych butach. Kilkogodzinne bieganie po mokrej trawie przyczyniło się do kompletnego przemoczenia kolejnych par obuwia i spodni.

Do autokaru weszliśmy w klapkach, kapciach i piżamach. Po przyjeździe szczęśliwi i wypoczęci, z uśmiechami patrzyliśmy na przerażone spojrzenia naszych rodziców.

Szkoda, że to już ostatni wyjazd w takim składzie. Będziemy tęsknić!

Zuzanna Kutowska, kl. VIII b

Żegnamy absolwentów

Wiosenna powtórka z wydarzeń sportowych

W Warszawskiej Olimpiadzie Młodzieży w klasyfikacji drużynowej dziewczęta znów uzyskały wysoki wynik

w biegach przełajowych:

VII miejsce – dziewczęta: Katarzyna Błońska, Oliwia Madej, Emilia Wojciechowska, Julia Rodź, Weronika Zawisza, Julia Korytkowska, Zofia Gintowt-Juchniewicz, Julianna Bielecka, Ewa Śródka, Paulina Blumert, Maja Błońska, Aleksandra Nitsch, Patrycja Ciepły, Anna Bąkowska

Po raz kolejny młodzież naszej szkoły obsługiwała stoiska warszawskiego półmaratonu. Uczniowie wspomagani przez p. dyrektor Annę Grządkowską i nauczycieli WF-u, którzy zadbali o prawidłową organizację pracy, chętnie wywiązywali się z obowiązków. A może, zainspirowani zdarzeniami, obdarowani radami trenerów, niedługo sami staną na linii startu i dobiegną do mety maratonu?



Szkolnych wydarzeń było znacznie więcej, bo codziennie coś się dzieje w salach lekcyjnych, na korytarzach, na boisku czy podczas wycieczek. Te najmiłsze chwile nigdy nie wymkną się z pamięci. Drodzy Uczniowie, Absolwenci, gdziekolwiek powiecie Was los, w którąkolwiek stronę się udacie, będziecie pamiętać atmosferę szkoły, bo sami ją tworzyliście przez kilka lat nauki. Może zatrać się we wspomnieniach twarze, nazwiska, może obrazy ulegną zniekształceniu – ale uczucia, które tu się narodziły, będą jeszcze nieraz przypominać o sobie. Pozostanie też to, co oprócz zwykłej, książkowej wiedzy uzyskaliście w szkole. To sztuka życia wśród innych i dla innych, to – uparte dążenie do realizacji planów, i wreszcie – niegasnąca potrzeba poznawania. Dorastajcie wśród życzliwości i starajcie się, by swoją postawą zjednać sobie przychylność otoczenia.

Dyrekcja i Nauczyciele Szkoły

Bal gimnazjalny

czerwiec 2019

